Nr 30. **Kraków, 7 Lutego — Sobota.** **Rok 1880.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują; **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 5 lutego.

I.

Sprawa ubogich, o której nigdy niezapominał Kraków, stoi dziś na porządku dziennym, jest, że tak powiemy aktualnością obecnej chwili. Zajmują się nią praktycznie z podwojoną gorliwością, i teoretycznie, poruszyła ona serca szlachetnie do nowych pomysłów i [illegible] pióra. Rzecz słuszna, że kiedy podwaja się ofiarność w mieście a nędza nieustaje, owszem wzmaga się żebractwo, obudziła się także troska o należyte pokierowanie miłosierdziem publicznem.

Oddawna zajmowano się zbadaniem przyczyn pauperyzmu a myśl zjednoczenia działań różnych instytucyj nie jest nową. Poruszał ją przed laty senator Hoszowski, podjął ją [illegible] i płodny w inicyatywie umysł Dr Dietla, a przeprowadzenie jej jak wielu innych projektów stało się spuścizną jego następcy Dr Zyblikiewicza, którego energiczna wola i pogoda serca niedają się wstrzymywać, kiedy chodzi o wcielenie myśli w czyn.

Już w roku przeszłym prezydent miasta zwołał przedstawicieli różnych instytucyj dobroczynnych celem ich wzajemnego porozumienia. Nie było tu zamiarem sprawę miłosierdzia chrześciańskiego przenieść na jałowy zwykle grunt urzędowy [illegible] instytucyj i nowych stowarzyszeń dobroczynnych, z których każde ma odrębny cel i wskazane zadanie. Chciano tylko służyć za podstawę i środkami jakich zarząd gminy dostarczyć może, ułatwić wzajemny między temi instytucyjami stosunek, aby sobie dopomagały i działały w porozumieniu.

Żadna z tych instytucyj nie odmówiła udziału w tej naradzie, ale wszystkie zastrzegły sobie autonomię statutami określoną. Wszystkie instytucye przedstawiły swoje statuta i sprawozdania z ubiegłego roku [illegible] Miłosierdzia ś. p. Budwińskiemu i profesorowi uniwersytetu Dr Zollowi do zbadania. Na podstawie tych [illegible] Dr Zoll ukończył sprawozdanie, które mamy przed sobą.

Taki jest przebieg tych wstępnych czynności [illegible] niebawem odprowadził do nowych narad [illegible] miłosierdzia publicznego [illegible] organizacyę w instytucyach dobroczynnych [illegible] o pomoc wzajemną i działanie [illegible].

Pod wrażeniem ciężkiej zimy, sprawa ubogich stała się przedmiotem jawnej dyskusyi. Pierwszy głos, jaki się w tej materyi odezwał w *Czasie* z 28 stycznia zestawił cyfry [illegible] budżetu na cele dobroczynne, a choć te cyfry wywołały niektóre sprostowania, dostarczają one podstawy do bliższego poznania.

Suma 100,000 złr. na cele dobroczynne w Krakowie, jakkolwiek niedokładna, bo jeszcze nie obejmuje wielu instytucyj, że tylko przypomniemy stowarzyszenia bratniej pomocy [illegible] jest przecież świadectwem [illegible] miłości bliźniego, która od czasów Skargi aż do dziś dnia coraz to nowe wytwarza dzieła. Czy jest wygórowaną i przesadną, jak zdaje się twierdzić autor listu z 28 stycznia? nieśmielibyśmy rozstrzygać, zwłaszcza, gdy weźmiemy na uwagę różne kategorye nędzy, od dziecka opuszczonego na ulicy a podjętego w ochronie, chłopca zaniedbanego a znajdującego opiekę i wychowanie w Zakładzie św. Józefa, aż do starca szukającego przytułku w domu Towarzystwa Dobroczynności.

Zdaniem naszem należałoby tu rozróżnić instytucye gromadzące pod swym dachem biednych i mających własnego ogniska, od stowarzyszeń wspierających ubóstwo w mieście. [illegible] w stosunku do ludności, jeśli [illegible] wystarczającym, gdyby nie istniały głębsze powody zwiększające nędzę.

Tutaj też [illegible] do szczegółów, winniśmy przedewszystkiem oddzielić stronę ekonomiczną od strony filantropijnej kwestyi pauperyzmu [illegible]. Podobny stosunek zachodzi między dobrem gospodarstwem [illegible] higieną, która utrzymuje organizm i [illegible], a [illegible] lekarstw na [illegible] choroby i szerzące się zarazy. [illegible] miłosierdzie chrześciańskie. [illegible]

[illegible] się tylko jako jej następstwo, przebywa [illegible] jak potrzeba opieki miejskiej. [illegible] bez zwiększenia zarobku [illegible] istotnego przyrostu zamożności.

Nie wchodzimy też na to, czy może być Kraków [illegible] miastem fabrycznem, [illegible] zawsze, po przewadze ludności [illegible] się ogniskiem najdoborowszego z całej Polski towarzystwa, ale przyglądnijmy się bliżej a przekonamy się, że ten nagły wzrost niema odpowiedniego podścieliska w niższych warstwach ludności, że brak tu podstawy materyalnej. Możnaby tu zastósować do Krakowa słowa Krasińskiego wyrzeczone niegdyś do Juliusza: „Pod twoje tęcze rzuć kawał granitu". Wszystkie nasze usiłowania zwrócone w stronę duchową i umysłową, a zaniedbane ciało, wszystko robimy w kierunku idealnym, nie w realnym. Im bardziej podzielamy te szlachetne dążenia, dalecy od materyalizmu, tem bardziej lękać się nam przychodzi, aby ten piękny gmach, o którego stronę dekoracyjną tak wielce dbamy, nie zachwiał się skutkiem braku fundamentów. W takim jednostronnym rozwoju miasta umysł znajduje obfity pokarm i łatwiejszy też zarobek dla pracy umysłowej. Ale ubogi, który jeden tylko dla duszy zna pokarm, ten, który przyjmuje w kościele, ma wprawdzie dla swych dzieci otwarte liczne szkoły, ale niema warsztatów i fabryk.

Nie zrzucajmy tu wszystkiego na nałogowe i wrodzone próżniactwo ludu naszego, bo niceśmy jeszcze nie zrobili, aby z tym nałogiem na seryo rozpocząć walkę. Nie żądajmy też od instytucyj dobroczynnych, aby zaradziły temu na co nie dostarczylimy żadnych środków w rozwoju ekonomicznym miasta. Zajrzyjmy tylko do tych piwnic na Kazimierzu, do tych chat na Grzegórzkach i poddaszów na Kleparzu, gdzie ubóstwo nasze się gnieździ. Prawda, że spotkamy tam rodziny często z trzech składające się generacyj a dzielące jedną izbę na kilka familij, jak czekają one cały tydzień na Siostrę Miłosierdzia lub członka Towarzystwa Sgo Wincentego w zupełnej bezczynności, choć głód zagląda. Zarobek, praca, do której nie przestaje skłaniać odwiedzająca zakonnica lub niosący kwitki brat stowarzyszenia zostaje radą ewangeliczną i piękną teoryą, bo w mieście całem panuje systematyczne bezrobocie. Przerywa je latem budowanie domów. Ale zarobek chwilowy dla robotników i czeladzi murarskiej jeśli go nie strawi nałóg i tak nie wystarczy na rok cały. Zajrzyjmy do nielicznych fabryk. W odlewarni p. Zieleniewskiego zdobycie miejsca podobną wznieca konkurencyę, jak zdobycie posady w jakimś urzędzie lub instytucyi publicznej. Fabryka rządowa cygar, która jest wielkiem dobrodziejstwem dla miasta, zatrudnia parę set dziewcząt i kilkudziesięciu chłopców. Zarobek ten odniesiony do domu bywa często jedynem źródłem dochodu dla całej rodziny. To samo da się powiedzieć o fabryce stołków. Nie słyszeliśmy, aby którykolwiek z tych zakładów skarżył się na brak robotnika, owszem dyrektor fabryki cygar od lat kilku czyni zachody w ministerstwie, aby rozszerzyć fabrykę na większe rozmiary, przekonał się bowiem, że robotnik krakowski odznacza się zręcznością. Szlachetne te zamiary dyrektora powinny znaleść poparcie u wyższych władz przez reprezentantów naszego miasta.

Trudno żądać, aby sam wzgląd na wzmagający się pauperyzm wywołał przedsiębiorczość w zakładaniu wielkich fabryk, które wymagają znacznych kapitałów i zapewnionych z góry handlowych warunków odbytu. Kwestya ta sięga głębiej, do konkurencyi zagranicznej; nie śmielibyśmy jej tutaj, gdy mowa o dobroczynności, poruszać. Są jednak gałęzie przemysłu, które nie wymagają takiego hazardu, nie potrzebują się lękać konkurencyi zagranicznej. Mimochodem dotkniemy tylko tego, co już często ze względów ekonomicznych poruszano. Rzemiosła w naszem mieście nie mają dostatecznego poparcia, a rękodzielnictwo jest w pieluchach. Kupcy nasi z przyzwyczajenia czy z konieczności zwykli sprowadzać najprostsze przedmioty codziennego użytku przerabiane w Wiedniu, Pradze lub której mieścinie szląskiej, z materyału często galicyjskiego, choćby je bez wielkiego nakładu produkować równie dobrze można na miejscu. Nie odnosi się to tylko do przedmiotów zbytku lub mody, ale i do najprostszych wyrobów, do odzienia i obuwia, do rękawiczek i bielizny. Nie dziw, że najwięcej kandydatów do dobroczynności nastręczają mieszkający na przedmieściach krawcy i szewcy, którzy od majstrów nie otrzymują zamówień. Do tych skarg znanych dodajmy jeszcze, zgubny wpływ podatku zarobkowego. Znamy wiele wypadków, w których robotnik posiadający rzemiosło, zaniechał roboty, gdy otrzymał nakaz płatniczy podatku w kwocie przechodzącej całe jego mienie.

A teraz zapytajmy, czy wobec takiego stanu ekonomicznego, owa suma 100,000 złr., z której połowę blisko odliczyć trzeba na utrzymanie sierot, starców, kalek, jest za wysoką? Zapytajmy nadto, czy wzmaganie się pauperyzmu jest dowodem nieodpowiedniego użycia tych funduszów i czy działalność miłosierdzia zdoła tutaj nakierować do pracy, kiedy jej brak tak silnie daje się uczuwać w mieście.

Wiemy, że położenie to nie uszło uwagi tych, którzy podjęli inicyatywę zjednoczenia działań różnych instytucyj dobroczynnych. Słyszymy o różnych projektach mających na celu dostarczenie zarobku i ożywienie przemysłu. Ale raz jeszcze rozdzielmy kwestyę ekonomiczną od filantropijnej i nie bierzmy skutku za przyczynę. Działanie miłosierdzia chrześciańskiego ma swój wyłączny zakres, a nie traci z oka względów ekonomicznych, choćby dla tego, że praca jest nieoddzielną od moralności, to jednak pośrednio tylko przyczynić się może ono do pobudzenia pracowitości wtedy, gdy zarobek stanie się łatwym.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 5 lutego.

Donosiłem wam w grudniu, że podczas narad w Namiestnictwie w sprawie głodowej Wydział krajowy zajął to stanowisko, że nie może udzielać pomocy dotkniętej głodem ludności, ponieważ nie posiada na ten cel żadnych funduszów, a nie może nic przedsięwziąć bez sejmu. Ponieważ wówczas zdawało się, że sejm będzie zwołany zaraz z początkiem marca, przeto postanowiono, że pomoc bezpośrednią w pożywieniu musi udzielić rząd; natomiast Wydział krajowy miał zamiar przedstawić sejmowi wniosek, aby pożyczkę pół miliona złr., którą sejm polecił użyć dla zasilenia towarzystw zaliczkowych, obrócić na pożyczki na zasiewy. Ta pożyczka półmilionowa została uchwaloną przez ostatni sejm i sankcyonowaną, ale jej Wydział krajowy nie zrealizował, ponieważ tymczasem wyrobił towarzystwom zaliczkowym kredyt w banku narodowym i w tutejszej Kasie oszczędności. Spodziewać się zatem należało, że sejm chętnie zezwoli na zmianę celu pożyczki, i że sprawa w ciągu pierwszych kilku dni obrad mogła być załatwioną. Kiedy jednak teraz zwołania sesyi sejmowej zaledwie w ciągu maja oczekiwać należy, musiał Wydział krajowy zwrócić uwagę rządu, że pomoc w zasiewach musi być udzielaną już z początkiem marca. Marszałek krajowy podczas swego w Wiedniu pobytu z wielkim naciskiem dopominał się o to, aby rząd przyszedł z pomocą krajowi, który z braku sesyi sejmowej nie jest w stanie nic uczynić dla zapobieżenia klęsce. Układy prowadzone w Wiedniu doprowadziły do tego, że rząd wniósł do Rady państwa projekt ustawy o udzielenie Wydziałowi krajowemu bezprocentowej pożyczki półmilionowej, zwrotnej po koniec roku 1880, a przeznaczonej na zasiewy dla osób dotkniętych nieurodzajem zeszłorocznym. Wydział krajowy ze swej strony zobowiązał się poręczyć zwrot tej kwoty i wyjednać u sejmu przyzwolenie *ex post* całego układu.

Dziś, kiedy już rząd wniósł projekt ustawy do Rady państwa, Wydział krajowy zajął się przygotowaniem do użycia owej kwoty. Wczoraj na osobnem posiedzeniu wieczornem Wydział uchwalił rozesłać okólnik do Wydziałów powiatowych, aby przedstawiały stan powiatów potrzebujących pomocy do zasiewów. Wydział krajowy odniósł się tylko do tych powiatów, które w sprawozdaniach poprzednich oświadczyły, że pomoc może im być potrzebną, lub też do tych, o których namiestnictwo otrzymało niepomyślne relacye od starostów, chociażby nawet te stały w sprzeczności z opinią Wydziału powiatowego. Takich powiatów, gdzie chociaż w części małej pomoc w zasiewach ma być pożądaną, jest 57. W niektórych potrzeba ograniczy się do kilku gmin, w innych może być znacznie większą. Wydział krajowy udzielać zamierza pożyczek zwrotnych najdalej w ciągu lat 5, pożyczki mają być udzielane tylko tym, którzy wskutek nieurodzaju lub klęski elementarnej w ostatnim roku przywiedzeni są do takiego położenia, że nie mogą uskutecznić wiosennych zasiewów, a zatem wyłączeni są ci, którzy z innych powodów nie mają na zasiew zboża, jako też ci, którzy potrzebują pomocy nie na zasiewy, lecz na wyżywienie, zakup bydła itp.

Wydział krajowy wymagać będzie poręki gminy, a Wydziały powiatowe mają służyć tylko za pośrednika. Pożyczki zaś nie ograniczają się wyłącznie na włościanach, oni mają tylko pierwszeństwo; pożyczkę może dostać i większy właściciel lub jego dzierżawca, jeżeli da rękojmię i rzeczywiście ma brak zboża na zasiew wskutek klęski doznanej w urodzajach ostatniego roku.

Wydziały powiatowe są zawezwane, aby odpowiedzi z wykazami potrzeb nadesłały w ciągu trzech tygodni, gdyż w pierwszej połowie marca muszą już być pieniądze asygnowane.

Wydział krajowy wystosował do rządu pismo, w którem powołując się na dawniejsze kroki, żąda stanowczej odpowiedzi w sprawie oddania w zarząd kraju funduszów indemnizacyjnych.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej jeszcze nie ogłoszony, najwięcej oddano list zatytułowanych: „Łączność i zgoda", a obejmujących kandydatów

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisław Moniuszko

(Widma, Sonety Krymskie, Milda).

Studyum przez

Dra Franciszka Bylickiego.

(Dokończenie.)

Za drugiem wezwaniem guślarza, następuje przeczysty chór z orkiestrą do słów: „Wszelki duch". Z ustępów zbiorowych należy, pominąwszy pierwsze wezwanie guślarza, przyznać powyższemu chórowi, jak również chórowi „nocnych ptaków", [illegible] miejsce [illegible]. Są to ustępy o bardzo szybkiem tempie, pełne siły i niepospolitej werwy. Chór pierwszy maluje doskonale ten powszechny przestrach który wyrwał ze wszystkich piersi mimowolny wykrzyk: „wszelki duch", poczem następuje zamieszanie, ruch i bezwiedne krzyki przelęknionego tłumu. Kompozycya pomyślana i przeprowadzona po mistrzowsku, ma tę wielką zaletę, że pomimo tempa szybkiego i nagłych modulacyj, jest na wskróś jasną. Autor malując tak trudny obraz, nie stracił na chwilę z oczów muzykalnej całości i ustrzegł się od pospolitych zwrotów, któremi grzeszy nie jedna opera, w ustępach malujących przestrach, grozę lub oburzenie. Ustęp też powyższy jest dlatego udatnym, że autor nie silił się na uwidocznienie pierwszej chwili przestrachu, ale odmalował nam w całym ustępie pełnym życia, obraz szeregu wstrząśnień, przez które przechodzą nerwy przerażonego tłumu. Równie potężnym jest chór „nocnych ptaków", kulminacyjny punkt siły w całych „Widmach", a jedyny zarzut jakiby można temu ustępowi uczynić, że ma tu i owdzie trochę pospolite zakończenie pięknych na wskróś okresów. Na słuchaczu przejętym do żywego tak pięknemi obrazami robią te zakończenia takie wrażenie, jak gdyby chóry napominały go z estrady, aby tego wszystkiego nie brał za rzeczywistość. W powyższych dwóch chórach, rozwija autor w całej pełni sztukę potęgowania chórów za pomą doskonałego użycia orkiestry. W kompozycyach bowiem chóralnych z orkiestrą [illegible] sztuka, aby dać orkiestrze takie figury do wykonania, któreby nie głuszyły chórów, [illegible] w pomoc. Zdarza się [illegible] orkiestrze [illegible] chóry [illegible] W „Widmach" [illegible] harmonia między chórami i orkiestrą [illegible] każdym kroku. To też w chórze „nocnych ptaków" [illegible] pisać efektownie a w rzeczy samej łatwo, dla tego najtrudniejsze te na pozór ustępy, są w stanie wykonać słabsze nawet chóry bez zatarcia głównych efektów. Jakaż to niepospolita zaleta kompozycyi! Czy Moniuszko tak się przejął przekonaniem o pewnej nieudolności swoich rodaków do śpiewu choralnego, tego trudno wiedzieć, dosyć jednak, że łatwością układu dla chórów uratował z pewnością najpiękniejsze swoje dzieło od zapomnienia.

Chór „nocnych ptaków" jest ostatnim ustępem wzmagającej się siły, poczem następuje widoczna utrata jej. Już ustępy solowe, jak *duettino* z chórem i piosnka Zosi, przypominają zanadto dawnego Moniuszkę, choralne ustępy zbyt rozwlekłe, tu i owdzie rytmicznie monotonne, jednem słowem, nie ma już w drugiej połowie „Widm" ani tego bogactwa treści ani siły, którą odznacza się pierwsza połowa. To też całość kompozycyi robi takie wrażenie, jakby autor pierwszą tylko połowę opracował z prawdziwem zamiłowaniem, a drugą pospiesznie wykończał, jakby znudzony tematem i zmęczony trudnością obrazów. Kto po raz pierwszy słyszy „Widma", to tylko do chóru „nocnych ptaków" wytęża istotnie uwagę, i czuje się za to sowicie wynagrodzonym, dalsze zaś ustępy, nie są już w stanie tak go zająć; słucha też ich po części machinalnie i pomija oczywiście nie jedną piękność, tu i owdzie rozrzuconą. Ztąd też pochodzi, że kompozycya wydaje się trochę za długą, chociaż w istocie nie jest taka w porównaniu z wieloma innemi kantatami a dałaby się z pewnością z wielkiem zajęciem słuchać gdyby największe efekta zachowane zostały na koniec, bo słuchacz mniej z początku olśniony doznawałby w dalszym ciągu coraz to milszych niespodzianek, zdolnych przykuć i przytrzymać aż do końca jego uwagę. Powyższe spostrzeżenie nie jest bynajmniej zarzutem, ale raczej życzeniem, niepraktycznem wprawdzie, bo niemożebnem do osiągnięcia, naprowadza jednak równocześnie na istotny i jedyny może zarzut, jaki uczynić można tej pięknej kompozycyi, to jest, że bogactwo i udatność pomysłów, nie są ani w zupełności wyzyskane, ani przeprowadzone. Od kompozytora tak wprawnego, który z podziwiającą łatwością podołał największym i najtrudniejszym formom kompozycyjnym, i który ma zawsze na zawołanie pomysł, wymagać można wykwintniejszego układu. Tymczasem materyał, z którego buduje autor nietylko że zwykły ale często nienależycie dobrany, to też nie jeden rys i misterna rzeźba ginie na nim lub wychodzi surowo i bez wdzięku. Zagraniczni muzycy zarzucają też Moniuszce brak wytworności w układzie, chociaż pomysłom i bogactwu myśli oddają wszelkie uznanie. To jest główną przyczyną, dla której trudniej daleko było Moniuszce zyskać uznanie i zainteresować świat zagraniczny swojemi utworami aniżeli Żeleńskiemu, który dobrem wyzyskaniem i opracowaniem pomysłów, jednem słowem wytworną formą już zdobył sobie wstęp za granicą. Pomimo to, śmiało możemy uważać „Widma" za arcydzieło muzyki polskiej w swoim rodzaju, i powinniśmy zachęcać polskie towarzystwa muzyczne aby sumiennem wykonaniem tego dzieła, dały sposobność szerszej publiczności do poznania tych niepospolitych piękności jakiemi odznacza się ta kompozycya.

„Sonety Krymskie" równie kantatyczną mają formę, i rozpoczynają się intradą orkiestralną, którą jednak za najsłabszą z całej kompozycyi można uważać, bo orkiestra przegrywa po prostu melodyę trochę za długą i monotonną. Tę samą melodyę kładzie autor w ustępie siódmym w usta pielgrzyma, a rozwlekając ją jeszcze bardziej, czyni ją jeszcze monotonniejszą. Trudno zarzucać oczywiście autorowi, że intradę oddał na usługi pielgrzyma, bo inne wyjście było niepodobne, jak skoro następne numera są obrazami najrozmaitszych zjawisk, jak: ciszy morskiej, żeglugi, burzy i t. p. Postawienie pielgrzyma na czele obrazów, jest tu nawet bardzo zręczne, ale intrada straciła na tem, bo robi wrażenie pieśni, przełożonej w zwykły sposób na orkiestrę. Po intradzie czekają jednak słuchacza coraz to większe niespodzianki. Najmniejszą z nich jest zaraz następująca cisza morska — ustęp na chóry i orkiestrę, — bo nie ma w niej tego olbrzymiego zakroju ani w treści ani w przeprowadzeniu, jakiem odznaczają się podobne kompozycye przez innych mistrzów napisane. W ciszy morskiej widać też, że autor użył wszystkich sposobów rysunku, ale mimo to nie był w stanie narysować potężnego obrazu, a środkowy recitativ psuje i przerywa całość, którą w dalszym ciągu sztucznie dopiero autor nawiązuje. Mimo to jest ustęp powyższy wcale ładny, i może najzupełniej zadowolnić po intradzie słuchacza, byleby tenże zapomniał, że to cisza morska. Dopiero w ustępie drugim p. t. „Żegluga", wypływa autor na otwarte morze. Ruchliwość, swoboda i humor, to główne zalety tego ustępu. Wśród pewnego zgiełku i zamieszania, jakie zdają się panować na pokładzie odpływającego okrętu, wydobywa się od czasu, czasu prosty ale piękny motyw, jakby urywek z pieśni żeglarskiej, tłumionej wrzawą okrętową i szumem fal, a podmuchy wiatru przynoszą te urywki słuchaczowi nad brzegiem. W ustępie tym wyzyskał autor więcej główny motyw, niż zwykle to czyni, to też i kompozycya jest bardziej zajmującą. „Żegluga" nie należy jednak wcale do łatwych ustępów, przeciwnie wymaga wprawnych chórów i orkiestry, i traci niezmiernie przy mniej dokładnem wykonaniu.

Zaledwie przebrzmiała „Żegluga", rozpoczyna się „Burza", osobnym ustępem. Ile tylko burz mamy w muzyce, każda bez wyjątku używa za główną podporę, skalę chromatyczną, a to zapewne dla tego, że to jedyna skala, która wiernie i bez illuzyi naśladować może wycie wichru. To też i burza z „Sonetów" nie jest od chromatyzmów wolną, ale ma wielką zaletę, że nie jest niemi przeładowaną, oryginalną zaś jest w tem, że skale chromatyczne wykonywają w niej chóry. O ile oryginalności temu pomysłowi nie można odmówić, o tyle trudno nazwać go równie szczęśliwym, bo jeśli chóry wykonają te chromatyzmy dokładnie oddzielając nutę od nuty, to wówczas wyjdzie cała skala ciężko i bez chromatycznej potoczystości, jeśli zaś wykonanie będzie mniej dokładne, wtedy istotnie słychać będzie prawdziwe wycie, które jednak pięknem nigdy być nie może. Cała zaś burza nie sprawia wrażenia imponującego, jest to raczej mała zawierucha, która ani żeglarzom krzywdy nie zrobi, ani nie przerazi spokojnego widza. Autor widocznie nie przejął się ani w ciszy ani w burzy morskiej wielkością obrazu, to też w pierwszej nie ma tej bezdennej ciszy uśpionych, a w drugiej tej potęgi rozpasanych orkanów. Z burzą, kończą się zjawiska chwilowe natury, a rozpoczynają się prześliczne widoki, które z istotnem dopiero natchnieniem maluje nam autor. „Bakczesaraj" można też śmiało uważać za najpiękniejszy i najwznioślejszy ustęp, ze wszystkiego, co napisał Moniuszko. Chór to z orkiestrą; od pierwszego taktu cudowny i wspaniały, znakomicie prowadzony, w którym najsurowszy słuchacz, ani jednej nuty niepotrzebnej nie znajdzie, ani jednego motywu, któryby psuł przepyszną całość. By mieć jednak istotne wyobrażenie o piękności tego ustępu, należy słyszeć go w doskonałem wykonaniu, lub poznać go dokładnie w partyturze.

Kiedy Towarzystwo muzyczne krakowskie, wykonało roku zeszłego „Sonety", przebrzmiał ten ustęp, niezwróciwszy uwagi na siebie, bo wykonanie było jak najgorsze. Nie wystarcza bowiem, aby go się wyuczyły chóry, potrzeba jeszcze aby w chórach było wiele pięknych głosów, i wiele poczucia i zrozumienia ze strony śpiewających, gdyż cały ustęp składa się z szerokich i wspaniałych fraz, wymagających wykwintnej egzekucyi i wielkiego wycieniowania. W „Bakczesaraju" streszcza się też ten moniuszkowski liryzm, pełen uczucia i śpiewności, bogactwo myśli i nadzwyczajna swoboda w przeprowadzeniu. Dziwnie też słabo brzmi po „Bakczesaraju", następny nokturn, którego jedyną zaletą jest, że krótki, a więc przebrzmieć może niespostrzeżony. — „Czatyrdah" za to, jest w stanie podtrzymać wrażenia odniesione z „Bakczesaraju" i może zainteresować słuchacza od początku do końca, chociaż nie ma tej jednolitości jaką odznacza się jego poprzednik. Po „Czatyrdahu", można już nie słuchać dwóch następnych numerów, bo pielgrzym śpiewa znudzony i strasznie długo bezbarwną i pospolitą melodyę, a epilog tak wygląda, jakby pisany na termin, pod obawą spóźnienia się. Jeśli „Widma" robią wrażenie wzmagającej się siły, która w drugiej połowie kompozycyi słabnie znacznie, to „Sonety" robią wrażenie wielkiej niejednolitości i nierówności. Słuchacz jest na rozmaite próby wystawiony, bo zniechęcony wstę-

Komitetu t. z. przedmieszczan lub małomieszczan; ponieważ jednak w listach tych liczne robiono poprawki, zatem nie można jeszcze ostatecznych czynić wniosków o wyborze.

Wiedeń 5go lutego.

☐ Na wczorajszem posiedzeniu w sprawie kolei serbsko-austryackiej, był obecnym także pełnomocnik rządu węgierskiego p. Ribary, radzca w ministeryum komunikacyi. Konferencya trwała przeszło dwie godziny. Roztrząsano projekt konwencyi kolejowej wypracowanej w zeszłym roku z współudziałem jenerała Alimpicza. Chociaż nie zapadła jeszcze ostatnia ugoda, można mieć wcześnie nadzieję, że konwencya kolejowa przyjdzie wkrótce do skutku, albowiem obie strony porozumiały się zasadniczo. Największe trudności napotyka, jak pisałem w ostatnim liście, kwestya taryf cłowych i tu zachodzą niejakie wątpliwości, tak że p. Marics musiał się odwołać do rządu swego, zanim prowadzić będzie dalej rokowania w tej mierze. Mówiąc o Serbii, dodać muszę, że od pierwszego lutego b. r. sprawy konsularne, wchodzące dotąd w zakres działania posła austryackiego w Belgradzie poruczone zostaną na przyszłość dwom konsulom, z których jeden będzie rezydować w Belgradzie, a jeden w Niżu.

Po ukończeniu rokowań z Serbią rozpoczną się w ministerium spraw zewnętrznych pertraktacye z rządem węgierskim względem regulacyi Żelaznej bramy na Dunaju. Kwestya to bardzo zawiła, jak zresztą wszystkie sprawy rachunkowe z Węgrami. Wiadomem jest, że między rządami za i przedlitawskim stanęła umowa, na mocy której Austrya buduje własnym kosztem kolej żelazną Arlbergską, Węgry zaś podejmują się kosztów regulacyi Dunaju w okolicach Bramy żelaznej. Ugoda ta jest tylko zasadniczą, na przyszłych zaś konferencyach mają się toczyć rozprawy względem taryf i wzajemnych koncesyj. Roboty na Dunaju mają się rozpocząć jeszcze w ciągu r. b.

Wiedeń 5 lutego.

(43-cie posiedzenie Izby poselskiej.)

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11-tej.

Na porządku dziennym nasamprzód wniosek Löblicha o wydanie polecenia do komisyi przemysłowej, by uzupełniła projekt rządowy, stanowiący tylko nowelę do ustawy przemysłowej w tym duchu, aby projekt komisyjny stanowił całkiem nową ustawę.

Poseł Löblich motywuje swój wniosek, żądając, aby go przekazano komisyi przemysłowej.

Jakkolwiek to dopiero pierwsze czytanie, wywięzuje się jednak obszerna dyskusya, w której między innymi zabiera głos także minister Pražak, aby przedewszystkiem stanąć w obronie rządu dawniejszego przeciw zarzutowi zwłóczenia sprawy, albowiem materyały do nowego projektu, zbierane przez trzy lata, były zbyt obfite, by rozpatrzeć je w krótkim czasie i na ich podstawie spisać projekt nowej ustawy. Tak samo uniewinnia minister rząd dzisiejszy, który, chcąc przynajmniej zmienić to w ustawie dotychczasowej, co najpilniej zmiany wymaga, musiał ograniczyć się na wniesieniu noweli obejmującej tylko trzy rozdziały ustawy. Minister oświadcza nakoniec, że rząd nie sprzeciwia się wnioskowi Löblicha. Ostatni zabrał głos w tej dyskusyi pos. Weigel, który jako przewodniczący komisyi przemysłowej oświadczył, że komisya uznaje wprawdzie, iż byłoby dobrze poddać rewizyi całą ustawę, ale nie może brać rządowi za złe, iż wniósł tylko nowelę, zwłaszcza gdy pragnął poznać intencye nowej Izby. Nowela ta sama w sobie już wielkie przyniosłaby przemysłowi korzyści; nie sprzeciwia się jednak mowca przekazaniu wniosku Löblicha komisyi.

W głosowaniu formalny wniosek Löblicha przyjęto, t. j. przekazano sprawę komisyi przemysłowej.

Następują obrady nad nowelą do ustawy o podatku gruntowym. Większość komisyi obstaje w zasadzie przy znanych wnioskach dawniejszych tylko termin rozkładu i poboru podatku na nowej podstawie skraca o pół roku, naznaczając go na dzień 1 lipca r. 1882. Mniejszość komisyi obstaje przy projekcie rządowym.

Sprawozdawca większości komisyjnej poseł Krzeczunowicz na teraz zrzeka się głosu.

Sprawozdawca mniejszości pos. Schaup motywuje ponownie swoje i towarzyszy swoich stanowisko.

Poseł Edlmann oświadcza się za wnioskiem rządowym.

Poseł Adamek przemawia w myśl znanej interpelacyi Koła polskiego, t. j. w tym duchu, że rząd powinien był Izbie przedłożyć rozporządzenie swe o przyspieszeniu operatów w r. 1879, aby Izba miała sposobność ocenić ten prawdziwy cud pokończenia ogromnie zaległych operatów w czasie tak krótkim. Nie mogąc zgodzić się na projekt rządowy, by rozkład i pobór podatku działać się na podstawie fałszywych operatów, t. j. przed reklamacyami, oświadcza się mowca w ogólności za projektem większości komisyjnej, zapowiadając jednak poprawki w dyskusyi szczegółowej.

Komisarz rządowy, radca wydziałowy w ministerstwie skarbu p. Mayer (p. Chertek sam nieobecny) zabiera głos do długiego przemówienia, najzupełniej niedosłyszanego, w którem broni projektu rządowego.

Na wniosek pos. Ruczki zamknięto dyskusyę.

Po mowie posła Trojana jako ostatniego mowcy za projektem większości, który odpierał zarzuty czynione z lewicy i przez stronnictwo [illegible] nikarskie, jakoby większość rozmyślnie sprawę zwłóczyła, tudzież mowcy generalnego przeciw projektowi większości p. Mengera, który utrzymywał, że prawie wbrew [illegible] szczegółowej tak, iż [illegible] wniosek rządowy, czyli mniejszości, przerwano obrady.

Odczytano jeszcze wniosek posła Liechtenstein, wzywający rząd do ścisłego zbadania ustaw o szkołach ludowych z stanowiska moralnego, wyznaniowego i narodowego wychowania [illegible] wniesienia [illegible] tudzież wniosek posła Lienbachera, wzywający rząd do rewizyi państwowej ustawy o szkołach ludowych w tym duchu, by obowiązek zwiedzania szkoły trwał od ukończonego 6go do 12go roku życia i by szczegółowe przepisy należały do sejmów.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. — Następne w sobotę.

Kraków 6 lutego. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 5 lutego).* Przewodniczy najstarszy wiekiem radca miejski Baranowski; radców m. obecnych 40.

Prezydium Namiestnictwa oznajmia, że p. minister handlu zamknął szkołę koszykarską w Krakowie z powodu braku uczniów.

Sekretarz zawiadamia Radę, że do uzupełnienia komisyi pożarnej zostali do niej przydzieleni ze strony sekcyi gospodarczej r. m. Chędzki.

R. m. Dr Kopff wnosi, zważywszy wielką ilość szynków w Krakowie, które zdają się nie zupełnie odpowiadać liczbie [illegible] sprawozdaniem magistratu. Dla zaprowadzenia ściślejszej kontroli [illegible] Dr Kopff wniosek, aby magistrat wyjaśnił w ciągu dni 30: 1) jakich zasad trzyma się przy udzielaniu [illegible] wraz z oberżami, domami zajezdnemi i traktyerniami, tudzież na szynki kawy, herbaty i pączu; 2) jakich zasad trzyma się pod względem kwalifikacyj osób dzierżawiących konsensa, których wykazana liczba jest nierównie większa od liczby szynkujących właścicieli konsensów; 3) aby magistrat zbadał, czyli te zasady odpowiadają miejscowej potrzebie i nadzorowi policyjnemu i czyby w postanowieniu urządzającem przedsiębiorstwo szynkowe z d. 12 kwietnia 1869 nie należało wprowadzić zmian tak pod względem bliższego ograniczenia liczby szynków jak i kwalifikacyj ubiegających się o konsensa, odstąpienia lub dzierżawę tychże? 4) nakoniec aby zbadał, jakieby należało wprowadzić zmiany w kontroli szynków, aby zapobiedz szynkom bez konsensu prowadzonym (pokątnym). Wyjaśnienie powyższych okoliczności i odpowiedni projekt magistrat zakomunikuje sekcyi prawniczej, która następnie wnioski swe Radzie przedłoży.

Wniosek ten przekazano sekcyi prawniczej.

R. m. Dr Straszewski postawił wniosek, aby z uwagi, że napisy z nazwami ulic są prawie wszędzie pozacierane a ponumerowanie domów zupełnie niewystarczające, przystąpić jak najspieszniéj do odnowienia napisów ulic i nowego ponumerowania domów tak, aby każda ulica miała swoje numera: po jednéj stronie parzyste, po drugiéj nieparzyste. Wniosek ten przekazano sekcyi ekonomicznéj, przy czem jednak dyrektor budownictwa p. Moraczewski wyjaśnił, że na odnowienie napisów już pewną kwotę wstawiono w budżet, co się zaś tyczy nowego ponumerowania domów, budownictwo ma już zebrany materyał, czekało tylko aż się uspokoi nieco chęć budowania, i jeszcze w tym roku przedłoży Radzie stosowne wnioski.

R. m. Dr Cyfrowicz przedstawił wniosek następujący: Uprasza się p. Prezydenta miasta, aby złożywszy komisyę z kilku radzców miejskich, a w razie uznania potrzeby także z dobraniem członków z poza Rady miejskiéj, zbadał wspólnie z nią, czy nie dałoby się urządzić w Krakowie orkiestry miejskiéj z najmniejszym jak można dla gminy ciężarem, i aby w czasie możebnie najkrótszym zdał o tem sprawę Radzie pełnéj z odpowiedniemi wnioskami. Wniosek ten poparty przez 30tu radzców przekazała Rada prezydentowi miasta.

Dyrektor budownictwa Moraczewski przedstawił wniosek nagłący prezydenta téj osnowy: Rada miasta upoważnia WW. radnych Alberta Mendelsburga, Walerego Rzewuskiego i Dr Feliksa Szlachtowskiego do odstąpienia rządowi z gruntów miejskich na Dąbiu pod przekop na Wiśle przestrzeń gruntów, jaka się potrzebną okaże za wynagrodzeniem, jakie pomienieni radni za stosowne uznają.

Rada miasta upoważnia także wymienionych pełnomocników swoich do zawarcia i podpisania w téj sprawie prawomocnéj umowy.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Ze spraw będących na porządku dziennym załatwiono tylko jednę na posiedzeniu poufnem a dotyczącą wyboru delegata do rady szkolnéj krajowéj na następne trzechlecie. Wybrany został jednomyślnie dotychczasowy delegat p. Marceli Studziński.

Koniec posiedzenia o godzinie 7éj wieczór.

Wiedeń 5 lutego. W wydziale Izby deputowanych do ustawy karnej obradowano wczoraj nad wnioskiem dep. Gregra o zmianę procedury karnej w kierunku usunięcia t. z. postępowania objektywnego przy konfiskacie dzienników. Naprzód wnioskodawca uzasadniał swój wniosek nazywając postępowanie objektywne samowolą. Wniesienie zarzutów jest trudem daremnym, gdyż wszelka konfiskata już dla samych kosztów bywa zawsze utrzymaną. Wniosek jego dąży tedy do prawnej obrony prasy.

Dep. Schneid uważa postępowanie objektywne także za niesprawiedliwe, nie mógłby jednak przyjąć na siebie całej odpowiedzialności za jego zniesienie. Dlatego jest za ograniczeniem wniosku Gregra i wnosi wybranie podkomitetu, któryby zbadał możność zniesienia postępowania objektywnego ze stanowiska bezpieczeństwa prawa pod pewnemi zastrzeżeniami.

Dep. Jasiński obawia się, że w takim razie nastąpić może wielkie cofnięcie się, bo albo oskarżenie wcale nie będzie wnoszone, albo przez za częste delegowanie sądów przysięgłych pociągnie za sobą znaczne koszta i przeciąży przysięgłych.

Dep. Hoffer oświadcza się stanowczo przeciw postępowaniu objektywnemu i wykazuje niebezpieczeństwo, jakie z niego wynika dla prasy, która całkiem może być zniszczoną, jeżeli z postępowania objektywnym robionym będzie nadal użytek bezwzględny.

Dep. Kopp, przemawia w tym samym duchu; dep. Kowalski nadmienia, że postępowanie objektywne stało się już subjektywnem; nawet odezwy wyborcze zupełnie obojętnej osnowy bywają konfiskowane. Co się tyczy zastrzeżeń, te są już w ustawie, więcej ich nie potrzeba.

Dep. Wolski stwierdza, że według *Wiener Ztg* dokonywa się przeszło 1000 skazań objektywnych. Mnóstwo artykułów doznaje postępowania objektywnego, które nie zawierają w sobie istotnych zbrodni lub przestępstw. Dlatego, że przedmiotem postępowania jest arkusz papieru, prowadzi to łatwiej do uznania karygodnem tego, co może niem nie jest. Co się tyczy zastrzeżeń, to przedewszystkiem należałoby z większą skrupulatnością układać listy przysięgłych.

Dep. Bareuther, Grünwald, Jansa, Spławiński, Madejski, przemawiali za wnioskiem Gregra, dep. Lienbacher za wnioskiem Schneida, komisarz rządowy zaś wstrzymał się od stanowczego oświadczenia, ponieważ rząd nie wie jeszcze, jakie wnioski będą postawione w razie przyjęcia wniosku Schneida. Prokurator ma prawo postępować według ustawy. Delegowania sądów przysięgłych nie stworzyła procedura karna i nie sprzeciwia się ono ustawom zasadniczym.

W końcu wybrano podkomitet z trzech członków, składający się z dep. Wolskiego, Lienbachera i Bareuthera; wskazówek mu jednak nie dano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego.

D. 3 lutego odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Komisyi językowej pod przewodnictwem prezesa Majera. Do słownika staropolskiego złożyli wypisy: X. J. Polkowski z *Antibolomenum Benedicti Parti 1472.* Prof. Czubek: 1) *z dziełka Namowy rozliczne itd. 1527,* 2) *z Rękopismu przysłowiów, znajdującego się na ostatniej karcie tegoż dziełka.* 3) *z glos w dziełku Modus epistolandi Philippi Bervaldi Bononiensis 1518.* Prof. Dr Nehring z Wrocławia nadesłał wypisy dokonane 1) przez Dr St. Gramlewicza z *Pamiętników Maciejowskiego II 1839.* 2) przez p. Jana Leciejewskiego kand. fil. z *Rot przysiąg Poznańskich Przyborowski go.* P. St. Nowiński, redaktor *Dziennika ustaw* w biurze redakcyjnem w Wiedniu nadesłał *Literę „S“ do słownika technicznego.* Prof. Malinowski złożył zbiór rozpraw p. t. *Studya gramatyczne, dok. w latach 1879—1880 przez słuchaczów filologii słowiańskiej na uniw. Jagiell.* Prace te obejmują: I. *Materyały do historyi form deklinacyjnych języka polskiego w wieku XIV i XV: Zebranie wszystkich form przypadkowych i ich stosunek do starosłowiańskich:* 1) *z Rot przysiąg krakowskich z końca w. XIV wyd. R. Hubego, opracował Bolesław Szomek;* 2) *z kazań gnieźnieńskich z r 1419 opr. Jan Hanusz;* 3) *z Jacobi Parcossii de Żorawice de ortographia linguae pol. libellus opracował tenże;* 4) *z Glossa super epistolas per annum dominicales wyd. Dr Wł. Wisłockiego, opr. Roman Zawiliński. II. Studya dyalektologiczne:* 1) *O samogłosce á pochylone w gwarze ludu Czerskiego, przez Jana Bielę.* 2) *Gwara Brzezińska w starostwie Ropczyckiem stud. Romana Zawilińskiego.* 3) *Gwara ludowa z okolic Tarnobrzega, stud. Szymona Matusiaka* 4) *O samogłoskach nosowych w narzeczu Słowińców Pomorskich, przez Jana Hanusza.* Komisya uchwaliła jednomyślnie ogłosić prace te w swojem wydawnictwie. W dalszym ciągu X. J. Polkowski odczytał rzecz *O słowniku łacińsko-niemiecko-polskim do nauk przyrodzonych z r. 1472.* W dyskusyi zawiązanej nad tym przedmiotem, zabierali głos Dr Rostafiński i Malinowski. Następnie Dr Rostafiński czytał rozprawę p. t. *Barszcz. Nazwa i rzecz Ich pochodzenie i znaczenie w kolei czasu.* W końcu Dr Malinowski odczytał artykuł p. t. *Magister Jan z Szamotuł dekretów doktor Faterkiem zwany i kodeks kazań O. N. P.,* a zarazem złożył przygotowany do druku odpis kazań Toruńskich wraz z słownikiem.

— Jutro w sobotę, jako w rocznicę śmierci wiekopomnej a drogiej pamięci Piusa IX papieża, odbędzie się o godzinie 10ej rano żałobne nabożeństwo w katedrze na Zamku, które odprawi X. Biskup krakowski.

— Dnia 9 lutego (w poniedziałek) będzie miał w „Kollegium Minus“ o godzinie 10ej rano odczyt habilitacyjny z teologii moralnej X. Dr Zygmunt Lenkiewicz w celu osiągnięcia docentury tejże katedry.

— Niepamiętany napływ osób zapełniał wczoraj salę hotelu Saskiego na koncercie p. p. Joachima i Brahmsa, na który od paru tygodni już zakupywano bilety. Zdawało się, że ściany sal rozstąpią się od zwartego ścisku. W takich okolicznościach garderoba, której niedogodność od dawnych lat publiczności uczuwać się daje, staje się całkiem nie możliwą. Aby się doczekać złożonej w garderobie zwierzchniej odzieży, trzeba nieraz wystawać w nieogrzanej, kilka łokci kwadratowych liczącej i na przeciągi wystawionej sieni całe kwadranse i literalnie dusić się wśród tłumu. Nieporadność ludzi przechowujących odzież, a jeszcze bardziej ciasnota i brak ogrzanego miejsca, sprawia że takie ryczałtowe wychodzenie z gorącej sali niejednego narazić może na przeziębienie, a każdego na ewentualne zgniecenie. Do jakiego stopnia ład zachowanym być może w garderobie, mieliśmy tego dowód na balu w Sukiennicach podczas jubileuszu Kraszewskiego, gdzie było kilkatysięcy osób, a jednak każdy za okazaniem numeru odbierał nieczekając natychmiast swoje odzienie.

— **Wiedeń** 5 lutego.

Wieczór onegdajszy u pp. Ziemiałkowskich, odznaczał się niezwykłą świetnością. Ze względu na stanowisko p. Ziemiałkowskiego, tudzież powszechnie znaną uprzejmość domu tego na corocznej wielkiej recepcyi u pp. Ziemiałkowskich, w czasie karnawału bywa towarzystwo nader wykwintne. Dr Ziemiałkowski jest w Wiedniu jedynym z ministrów przedlitawskich, który daje tego rodzaju wieczory. Wspólni ministrowie baron Haymerle, hr. Bylandt i baron Hofmann odstępują także od tej zasady, przyjętej dziś przez innych ministrów, zamykania się przed światem. U wymienionych ministrów bywają bowiem recepcye wieczorne. Minister Dr Ziemiałkowski nie tylko towarzyski, ale i polityczny spełnia obowiązek, podwójną zatem ma zasługę, że gościnnej użycza sposobności dla zetknięcia się Polaków z wyższem społeczeństwem tutejszem, zwłaszcza z światem rządowym i dyplomatycznym. Wobec stanowiska, jakie Polacy zajmują w monarchii austryackiej, istnienie salonu polskiego we Wiedniu jest towarzyską koniecznością. Takie zetknięcie i zbliżenie się społeczne jest bardzo pożądane. Życzyćby należało, aby w Wiedniu dom pp. Ziemiałkowskich w tej mierze nie był odosobnionem zjawiskiem. Jak już wspomniałem, wieczór onegdajszy był szczególnie okazałym. Sale były tak przepełnione, że dla tańczącej młodzieży, zwłaszcza do mazura, mało pozostało miejsca. Mimo to wykonanie mazura zachwyciło obecnych Niemców. Sama p. Ziemiałkowska brała udział z zapałem w tańcach, do mazura stanęła z deputowanym Drem Weiglem. Na wieczorze tym obecni byli minister wojny hr. Bylandt (z żoną), minister skarbu wspólnego baron Hofmann, minister obrony krajowej baron Horst, minister rolnictwa hr. Falkenhayn, minister Dr Pražak, jeneralny adjutant NPana jenerał porucznik baron Beck, byli ministrowie Dr Unger i Dr Glaser (z żoną), Namiestnik dolno-austryacki baron Conrad, Namiestnik dalmacki jenerał broni baron Rodicz (z córką i siostrą żony), jenerał-porucznik baron Iovanowicz (z żoną), prezes Izby deputowanych hr. Coronini, ochmistrze arcyksiążąt Ludwika Wiktora i Rajnera, baron Wimpfen i hr. Mossey, dalej jenerałowie Hartlieb (z żoną), Hürter (z żoną), Weckbecker (z żoną i córkami), ambasador włoski jenerał Robillant (z żoną), poseł hiszpański Conte, hr. Bray, poseł saski Helldorf, poseł szwajcarski Tschudi, poseł wirtemberski Baur, rezydent brunszwicki baron Thielen (z żoną), deputowani Dr Smolka, Dr Weigel Jasiński, Fedorowicz, Dzwonkowski, Zborowski, Horodyski, Gniewosz, Czajkowski, Erazm Wolański, Mikołaj Wolański, Chrzanowski, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sochor, hr. Mier (z żoną), hrabin

---

pem, zaczyna coraz to więcej się ożywiać, i przechodzi w zachwyt, słysząc „Bakczesaraj“, poczem znowu nokturn zupełnie go rozczaruje. Jeśli jest z góry dobrze uprzedzonym do całej kompozycyi, wtedy spostrzeże niepospolite piękności, zawarte w „Czatyrdahu“, ale najlepsze nawet uprzedzenie nie uratuje pielgrzyma ani epilogu od surowej krytyki.

Trzeba jednak przyznać, że zadanie w „Sonetach“ było nie równie większe, bo pominąwszy już samą formę, wielkość i nowość obrazów stanowiła niepospolite trudności. W „Widmach“ miał autor do czynienia z ludźmi, a najdalej z aniołkami, boć wszelkie nawet „Widma“ to dla autora kilku oper, jakby dobrze znajomi, z któremi nie miał widocznie dużo kłopotu, ale w „Sonetach“ spotkał obrazy, których dotąd nigdy nie malował, to też wyszedł zwycięsko, jak na pierwszy raz z zuchwałego przedsięwzięcia.

„Sonety krymskie“ należą do trudnych dla wykonawców kompozycyj. Może być, że wielkość obrazów niedozwoliła autorowi na wprowadzenie właściwych mu figur łatwych, i dla chórów przystępnych, dosyć, że niedokładne wykonanie jest w stanie zgubić najpiękniejsze efekta. W obecnym stanie naszych towarzystw muzycznych, z wyjątkiem chyba jedynej Warszawy, potrzebaby bardzo sumiennych i dłuższych studyów, aby przy przedstawieniu „Sonetów“ wyjść obronną ręką.

„Milda“, najmłodszy utwór, najpóźniej ukazał się na widok publiczny, to też wygląda przy „Widmach“ i „Sonetach“, jak najmłodszy braciszek, pełen wdzięku, o rumieńcach na twarzy, miłych kształtach i bardzo wiele zapowiadających oczach. Rzecz cała osnuta przez J. I. Kraszewskiego, na mytologicznem zdarzeniu, nie jest sama przez się ani nową ani zbyt interesującą. „Milda“, ładna i młoda litewska bogini, sprzykrzyła sobie towarzystwo bogów, a szczególnie Perkuna, który stary, i nierozumiejący młodzieńczej płochości, ciągle zrzędził i upominał. Te same kłopoty z młodemi boginiami mieli również bogowie greccy, germańscy, jednem słowem wszyscy, którzy chcieli utrzymać rygor domowy. „Milda zaczęła szukać rozrywek na ziemi, i spotkała tak jak zawsze i wszędzie pasterza czy rycerza, którzy po dziś dzień nie wiedzą, co począć z nudów. Jutrzenka, na dworze Perkuna usłużna intrygantka, doniosła o tem panu, a ten tak sobie postąpił, jak wszyscy jego protoplaści, że przeklął. Tyle co do treści, ale z muzyką nie tak prędko można się uporać, tyle tam piękności, i szczęśliwych pomysłów.

Wstęp należy do bardzo ładnej i udatnej kompozycyi orkiestralnej, a chociaż nie dorówna ani treścią ani siłą Cmentarzowi w „Widmach“: to stoi nierównie wyżej od wstępu do „Sonetów“. Myśli we wstępie tym snują się spokojnie i z wdziękiem i zdawałoby się, że miłość Romoisa, głównego bohatera, nie napotka na żadne trudności, że „Milda“ uwolni go od śmiertelności i zgotuje mu niezliczone chwile spokojne i pełne słodyczy. To też słuchacz uspokojony co do przyszłości sympatycznego bohatera, nie zgłębia i nie wytęża zbytecznej uwagi na przebieg wstępu, ale zajęty jest mimowolnie widokiem chórów, które wkrótce zbliżają nuty do oczów i oczekują na skinienie dyrektora; bo zaledwie wstęp przebrzmiał a już rozpoczyna się chór pielgrzymów i pielgrzymek, spieszących do Mildorochu. Chór to nadzwyczaj wdzięczny, prosty i piękny, jakby pierwowzór piosnki ludowej. Autor wzmaga go w trzechkrotnem powtórzeniu bardzo efektownie i sprawia takie wrażenie, jakby chóru zbliżającego się do słuchacza. Po chwili rozpoczynają pielgrzymi modlitwę tak prostą i wzniosłą, jaką tylko może być modlitwa ludu naiwnego i pełnego wiary. Te trzy ustępy, to jakby miniaturowe obrazki, ręką mistrza nakreślone, pełne prawdy i do każdego przemawiające. Po nich następuje dalszy szereg obrazków coraz to piękniejszych. Romois pełen uczucia chłopiec, spiewa nadzwyczaj wdzięcznie i zajmująco; niewywodzi on długich żalów, to nie Jontek z Halki, ani żebrak miłosierdzia, to pełen treści spiewak, którego każdy słuchać musi. Jeszcze piękniej on śpiewa gdy mu „Milda“ towarzyszy, to też widocznie nie zniżyła się „Milda“ do człowieka, ale uszlachetniła go, i kazała mu tak śpiewać, jak śpiewają w jej ojczyźnie. I w aryi Jutrzenki czuć tę świeżość, jakby rosę poranną orzeźwiającą. Rzadko w pieśniach Moniuszki napotkać można tyle treści i piękności jak w powyższych ustępach solowych. Następuje jednak klątwa Perkuna, która zachmurzyć ma jasny dotąd horyzont. Perkun wypowiada klątwę jednym tonem na którym wibrują gromowładne słowa. Tak wszyscy okoliną w muzyce bogowie, nawet w Nibelungach Wagnera. Autor nie silił się też na nowe motywa, ale wpadł na szczęśliwy pomysł, że oddał je chórom męzkim, w skutek czego nadał ustępowi więcej siły. Najwspanialszym jednak ustępem jest finał na orkiestrę i chóry mięszane, stanowiący istotną koronę kompozycyi. W nim rozwinął się więcej autor, ale nieprzekroczył granic; to też finał ten nie odrywa się od całości, ale kończy ją świetnie.

Pod względem całości i jednolitości stoi „Milda“ wyżej od „Widm“, i od „Sonetów“, a wielkie te zalety nadają też utworowi całemu niepospolitą wartość. Od początku aż do końca przybywa kompozycyi coraz więcej siły, coraz więcej przykuwa też uwagę słuchacza, podobna do opowiadania, które spokojne i nie wiele niby zapowiadające z razu, roztacza coraz to wspanialsze obrazy i doprowadza w końcu do zachwytu. Wprawdzie rozmiary tej kompozycyi, są o wiele mniejsze od dwóch poprzednich, ale prawdziwa trudność leżała w tem, aby nie przekroczyć granic miniaturowych obrazków. Tę trudność pokonał świetnie autor, i ustrzegł się zarazem od wszelkiej trywialności, bo istotnie najsurowszy słuchacz, nie dostrzeże w „Mildzie“ ani jednej myśli takiej, ani najdrobniejszego motywu, któryby mógł razić jego ucho. Pod względem prowadzenia kompozycyi, należy uważać „Mildę“, jako utwór popularny, dla wszystkich przystępny, a chociaż autor nie pomija nigdzie sposobności do pięknej a nawet tu i owdzie kunsztownej modulacyi, to przecież wszędzie jest nadzwyczaj jasny i śpiewny. Jako kompozycya popularna, ma „Milda“ pierwszorzędną wartość, i przewyższa nie jedną tego rodzaju napisaną przez głośnych mistrzów, a nawet „Gallię“ Gounoda, której napuszystość nie mile brzmi obok oklepanych myśli. W „Mildzie“ też przedstawia się autor takim, jakim miał później zasłynąć, to jest, śpiewakiem niewyczerpanych zasobów melodyi, którą snuł ze siebie bez trudu prawie bez namysłu, jakby jednym nieustającym strumieniem

Rzucając po raz ostatni okiem na powyższe trzy kompozycye, w których streszcza się największa siła twórczości Moniuszki, przychodzi mimowoli na myśl parę ostatnich uwag.

Wielbiciele Moniuszki napisali o nim nie tylko mnóstwo rozpraw, ale całe nawet książki, w których przeprowadzili rozliczne porównania z Beethovenem Mozartem, Mendelsohnem, Chopinem i t. p., a niektórzy znaleźli nawet w talencie Moniuszki wszystkie te zalety, które tamci osobno posiadali. Daleki od powtarzania lub rozwlekania tych niepoważnych porównań, jak i porównań w ogólności, poprzestanę na prostem zapisaniu wrażenia, jakie sprawiają kompozycye Moniuszki pod względem budowy i przeprowadzenia tejże.

Moniuszko budował nadzwyczaj łatwo i lekko, ale wszystko z jednego materyału. Najłatwiej było u niego o pomysł, który przychodził jakby na zawołanie. Z rosnącą oczywiście wprawą sypały się pomysły, które też w miarę ilości traciły na sile i na jednej utrzymywały się wysokości. Jest bowiem rzeczą pewną, że najwięksi nawet kompozytorowie nie zawsze mogli pełnemi garściami czerpać w skarbcu swoich pomysłów, ale miewali chwile i długie nawet, w których napróżno wywoływali natchnienie, uporczywie milczące. Wówczas to, nie zadowalniając się pospolitemi pomysłami, skupiali się i rozpoczynali rozmaite studya muzyczne, często cofając się do starych muzyków, których formy bądź to naśladowali, bądź też modernizowali własnemi harmonijnemi sposobami. Te czarne godziny twórczości przepędzali bardzo korzystnie, jakby uzbrajając się do świeżych występów w broń nigdy nie zużytą. Nieraz też nasunęły im te studya niespodziewanie myśl genialną, z których powstało nie jedno arcydzieło a w najgorszym razie uczyły takie studya, jak należy cenić pomysł szczęśliwy i umieć ocenić, czy jest rzeczywiście szczęśliwym, czy się też tylko takim wydaje. Nauczyli się więc przedewszystkiem wyzyskiwać pomysły swoje wszechstronnem przeprowadzeniem, a dając światu prawdziwe arcydzieła, pokazali, czego dokonać można, gdy się połączy twórczość z wszechstronną nauką. Ztąd to pochodzi ten spokój, ta rosnąca na zawołanie siła i równość w prowadzeniu kompozycyi.

Tych zalet trudno dopatrzeć w utworach Moniuszki, dla tego też nie możemy równać go z potęgami na polu kompozycyi muzycznej. Nie ma w Moniuszce tego skupienia, które prowadzi do zadziwiających pomysłów, on zawsze miał pomysł na zawołanie, ale wiele z nich mogło śmiało pozostać w tece. Nie przebierając w nich, tracił też nieraz zmysł krytyczny, a gdy jedna myśl wypychała drugą, nie pytał o to, czy warto jej ustąpić. Moniuszce żal było już nie tyle samego pomysłu, bo ten mógł naszkicować, ale żal mu było po prostu nie osnuć go na czemś. Ztąd też pochodzi, że rzadko kiedy wyzyskał pomysł i wszechstronnie przeprowadził, dla tego budowa jego kompozycyi jest rzadko kiedy wykwintna, oryginalną i interesującą. Dziwić się też nie można, że za granicą mało ma uznania Moniuszko, i trudno upatrywać w tem niechęć jak skoro tylu już artystów naszych zajaśniało i jaśnieją sławą w całym świecie; przyczyna jest inna to jest, że utwory Moniuszki nie interesują po większej części za granicą. My zaś patrząc na jego dzieła przez pryzmat narodowości, zachwycamy się często odzwierciedleniem wiernem naszej lokalnej muzyki mazurskiej, ukraińskiej lub litewskiej, ale dla obcego człowieka brzmi to tylko po prostu, albo smutnie, albo wesoło, albo najczęściej monotonnie ale porwać, ani zachwycać nie jest w stanie.

Trzeba jednak dodać na obronę Moniuszki, że epoka, w której żył i to przeważnie w Warszawie nie dawała mu ani sposobności, ani zachęcała go do skupienia się. Były to bowiem czasy, że ogół warszawskiej publiczności za nic uważał muzykę, jeśli tylko nie była na wskroś polską i śpiewną. Nawet Chopina ceniono tylko za mazurki a wychwalano w obec nich mnóstwo nędznych muzycznych piśmideł za to tylko, że to lub owo z narodowych pieśni po prostu przypomniały. Moniuszko, człowiek bezprzykładnej skromności, a i miękki zarazem, ulegał mimowoli zastępom swoich entuzyastów, którzy z rozrzewnieniem chwytali wszystko, co napisał i jednakowo wszystkiem się zachwycali. To ciepło, jakiem otoczyła Warszawa naszego kompozytora, może tylko służyć za najwyższą dla niej pochwałę, ale dla Moniuszki nie było korzystnem, a kto wie, czy ten talent nie byłby się rozrósł w olbrzyma, gdyby miał do zwalczania zastarzałe gusta i przesądy. W każdym razie byłby Moniuszko mniej szczodrze rozsypywał skarby surowego materyału i zyskał czas na przerobienie go.

Bądź co bądź stanowi Moniuszko epokę olbrzymiego kroku naprzód. On to wychował generacyę, która opuściła za jego wpływem ciasny zaścianek a zasmakowawszy w wyższej muzyce, zaczęła się więcej uczyć i więcej zajmować arcydziełami zagranicznemi. On podniósł gust ogółu publiczności do tego stopnia, że i Chopina zaczęto lepiej pojmować i zarzucono te zbiory beztreściwych ramot które przedtem były na porządku dziennym. A jeśli doczekamy się kiedyś godnego następcy Moniuszki, który muzykę naszą wyprowadzi w szeroki świat i zyska uznanie, to i wtedy przyznać będziemy musieli, że Moniuszko utorował mu drogę.

Wurmbrand, hr. Kolowrat Siemieńska (z córką), hr. Drohojowska (z córką), hrabina Orsini-Rosenberg, księżna Adolfowa Auersperg, hr. Plater, hr. Bonda, i t. d. Wszystkich gości wymienić nie podobna, bo było około 150 osób, między nimi także dużo młodzieży polskiej. Stroje pań niektóre były prawdziwie wspaniałe. Bawiono się i tańczono aż do 3ciej rana. Podczas tańców toczyły się żywe rozmowy polityczne treści między obecnymi wysokimi dostojnikami. Zdobywca Hercegowiny jenerał Iwanowicz był szczególnym przedmiotem powszechnej uwagi.

KONCERT
Joachima i Brahmsa.

Beau, pathétique, admirable, sublime, pisał Voltaire kommentując Racina; słowa te powracają mimowoli na pamięć, nasuwają się same przez się gdy się słyszy obrazymi go wirtuoza, który słusznie królem skrzypków nazwany został. Gra Joachima to najwyższy szczyt doskonałości, do jakiej dojść może interpretacya myśli muzycznej za pomocą smyczka. Tak oddane arcydzieła Bacha lub Beethovena przechodzą zwykłą miarę, przekraczają zmysłowe granice, przełamują i obalają materyalne zapory ducha, docierają do samego praźródła myśli, do owej celi, w której Bach natchnienia szukał i schronienia. W istocie, jest w grze Joachima jakieś kapłańskie namaszczenie, ten człowiek zdaje się że nie gra, ale raczej odprawia nabożeństwo w obecności swoich słuchaczy, że przemawia do nich ze stopni wielkiego ołtarza, taka w grze jego panuje wzniosła, nienaruszona powaga, takie poszanowanie dla Sztuki, takie głębokie przejęcie się wielkiem zadaniem. Wszystko co ludzkie, co u innych chwilowemu uniesieniu, namiętności podlega, to u niego jest trzymane na wodzy, nieustannie hamowane wysokiem pojęciem, nieomylną znajomością zasad i prawdziwej sztuki. Na takich wyżynach, o technicznej stronie wykonania słuchacz całkiem zapomina; nie domyśla się nawet nawet trudności, jakie musiały być pokonane, aby dojść do tak idealnego wypowiedzenia myśli muzykalnej. To samo „chaconne" Bacha, którą przed nami wczoraj wieczór oddał Joachim, słyszałem wykonaną przez niego kilka lat temu na jednym z koncertów popularnych urządzanych przez Pasdeloup w Paryżu.

Wobec trzech tysięcy słuchaczów, których prawie połowa składała się z robotników w bluzach, wystąpił wielki wirtuoz, sam jeden ze skrzypcami, z tą niemiecką prostotą, jaka go cechuje i bez żadnego towarzyszenia orkiestry, bez żadnych upiększeń nie lękał się wykonać paryskim tłumom w całej swej surowej powadze ten archaiczny utwór genialnego kompozytora. Na to nie byłby się z pewnością żaden inny artysta zdobył, i to maluje najlepiej olimpijską siłę i wiarę w siebie istotnie przeświadczeniu o niej Joachima. Obok Bacha mieliśmy sposobność wczoraj słyszeć sonatę Beethovena, Adagio Spohra, Waryacye Tartiniego, a wreszcie owe Tańce węgierskie, w których rękata skrzypcowe zdawały się wychodzić po za obręb drobnego instrumentu.

Rzecz prosta, że obok takiej gry żadna inna nie może wytrzymać porównania; nie dziw więc, że mimo swoich zalet nie wytrzymała jej wczoraj nawet gra samego Brahmsa, i niejeden wielbiciel słynnego kompozytora, doznał, że tak powiem, pewnego rozczarowania. Przyczyniła się do tego może jeszcze i ta okoliczność, że zachodzi nie do rozstrzygnięcia pytanie, czy Brahms jest wielkim wirtuozem fortepianu. Nie rozstrzygając tej kwestyi, pozwolimy sobie zrobić koncertantowi jeden w każdym razie zarzut, że nieważnie wprowadził do swego programu nokturn Chopina.

Publiczność bowiem nasza, która ma szczęście przysłuchiwać się od czasu do czasu najwspanialszej interpretacyi dzieł naszego kompozytora, nie mogła oczywiście tym wyborem być zadowoloną. Obok gry Joachima mogła w tym rodzaju dać się godnie usłyszeć jedna tylko gra niezrównanej Chopina uczennicy. Mimo to wczorajszy koncert winien być zaliczony do rzędu najszczęśliwszych niespodzianek, jakie mogły spaść na nasze miasto, a dla miłośników muzyki był biesiadą, jaka na całe życie zostawia po sobie niezatarte wspomnienie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5 i 6go lutego.

Spodziewać się należało, że w skutek niebyłego ostatniego targu z powodu święta dowóz i ruch na wczorajszym targu na Baranie będą znaczne, tymczasem dowóz był nie wielki, ceny przecież przybrały barwę szczególnej pszenicy i żyta. Zakupywano po większej części na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57 do 62 złr.; żyto na 227 f. od 42 do 47 złr.; jęczmień na 203 funtod 32 do 40 złr.; wykę na 250 funt. od 34 do 38 złr.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak z powodu niewielkiego dowozu jak niemniej i braku zagranicznych kupców, odbywał się w dość ciasnych granicach, ceny przecież nie uległy zmianie. Koniecznie w ogóle była zaniedbana, gdyż nieznaczna liczba kupców. Rzepak płaco po cenach z ostatniego targu. Najwięcej zakupywano dla okolicznych młynów parowych, lubo i jeszcze więcej kupowano na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·70 do 12·40 złr.; czerwoną od 11·— do 12·50 złr.; białą od 11·25 do 12·75 złr.; żyto jęczne od 8·— zł. 9·45 mieni pękny od 8·50 do 8·80 złr.; na paszę od 7·90 do 8·30 złr.; owies od —·— do —·— złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 13·— złr.; jagły od 11·25 do 12·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; proso od 7·75 do 8·— złr.; rzepak od 11·25 do 11·75 złr., kukurudzę od —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr. białą od — do — złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 lutego. Wypadek na kolei żelaznej pod Asnières wywołał wielki niespokój, gdyż obawiają się, iż liczba ofiar większą jest aniżeli doniesiono. Wiele osób zabitych i rannionych należało do paryskiego świata finansowego, przemysłowego i kupieckiego.

Londyn 5go lutego. Lord Salisbury ma się znacznie lepiej. Gladstone z powodu śmierci siostry swojej nie będzie obecnym w parlamencie w początkach sesyi. *Standard* ogłasza telegram donoszący, iż rząd birmański upoważnił poselstwo swoje do zawarcia nowego traktatu z Anglią. Poseł birmański żądał z tego powodu wyjścia wojsk angielskich z Birmy i pozwolenia udania się do Indyj.

Bukareszt 4 lutego. Książę Aleksander Bułgarski jadąc do Petersburga od 25éj rocznicy panowania Cara, przybędzie tu incognito w dniu 9 lutego.

San Francisco 3 lutego. Według doniesień z Dolnej Kalifornii, gubernator prowincyi Crontera powołał pod broń milicyę i ogłosił stan oblężenia na całym obwodzie tego terytoryum. Powodem tego jest powstanie w La Paz (Mexyk) pod wodzą Marqueza, który wypadł z La Paz wszedł z garstką przyjaciół na północ.

W Izbie deputowanych była wczoraj na porządku dziennym sprawa ustawy o podatku gruntowym; w dyskusyi, której jeszcze nie ukończono, objawiły się w ogóle te same zapatrywania, jakie były podczas pierwszych rozpraw wygłaszane. W komisyi budżetowej poseł Gniewosz domagał się od rządu na rychłego ukończenia pertraktacyj w sprawie rekonstrukcyi drogi Żmigród Grab.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy potwierdzenie wczorajszej naszej wiadomości, że po uchwaleniu ustawy o administracyi Bośni, mianowany zostanie ministrem oświaty bar. Kriegsau; wszystkie dzienniki utrzymują dziś stanowczo, że jeżeli nominacya bar. Kriegsau, nie jest już rzeczą dokonaną, to będzie nią dziś lub jutro, jednem słowem w bardzo krótkim czasie. Utrzymują, że Czesi zgadzają się z tą nominacyą, ponieważ bar. Kriegsau jeszcze za rządów Bacha okazywał skłonności federalistyczne. Bar. Kriegsau jest szwagrem bar. Bacha i przed kilkunastu laty wydał nawet broszurę przeciw centralizmowi, która zwróciła na siebie uwagę.

W sprawie ufortyfikowania Wiednia podaje dziś *Pester Lloyd*, od którego wiadomość ta wyszła, wyjaśnienie, którego treść jest ta, że fortyfikacye stawiane nie będą. Dziennik ten oświadcza, iż dowiedział się, że „pewne sfery" chciały puścić tę pogłoskę w świat, a on temu przeszkodził swojem ogłoszeniem.

Do *Politik* piszą z Sarajewa, że w tych dniach spodziewają się tam przybycia nowo mianowanego radcy rządowego hr. Stanisława Mieroszowskiego. Według tej korespondencyi hr. Mieroszowskiemu ma być poruczone trudne zadanie uregulowania kwestyi agraryjnej, której rozwiązanie ma podobno iść ręka w rękę z kolonizacyą.

Odkrycie drukarni rewolucyjnej w Petersburgu i zaszłe przy tej sposobności aresztowania musiały mieć nie małe znaczenie, skoro tych, którzy dokonali odkrycia, odznaczono w sposób nie zwykły. W drukarni tej wydawano nie dawne rewolucyjne pismo *Ziemla i Wola*, ale nowe, o którem wspominaliśmy, a które ukazywało się w formacie *Timesa*, *Narodnia Wola*. Jeden z przytrzymanych egzemplarzy dostał się do Berlina i zawiera w sobie następujący program „Komitetu wykonawczego": 1) Nieustające zgromadzenie narodowe z pełną władzą we wszystkich sprawach państwowych; 2) Obszerny samorząd mający rękojmię w wyborze wszystkich urzędników; 3) Samodzielność gminy jako ekonomicznej i administracyjnej jednostki; 4) Prawo ludu do własności ziemi; 5) System rozporządzeń mających na celu oddanie wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych; 6) Zupełna wolność sumienia, słowa, druku, stowarzyszeń, zebrań i agitacyi wyborczej; 7) Powszechne głosowanie nieograniczone ani stanami, ani własnością; 8) Zastąpienie stałej armii terytoryalną.

Gołos umieszcza odpowiedź p. Berga z powodu znanego listu p. Kłobukowskiego do tego dziennika. Berg obstaje przy tem, iż w obozie powstańców 1863 r. rozprawiano nad tem, co korzystniejszem by było, przyłączenie do Rosyi czy do Prus. Co się tyczy roli odegranej przez p. Kłobukowskiego, przyznaje, iż mógł się pomylić. *Nowoje Wremia* zaś grozi *Nordd. Allg. Ztg* nowemi, jeszcze bardziej dla Prus kompromitującemi odkryciami w sprawie polskiej, w razie gdyby dziennik berliński dalej zadawał kłam twierdzeniom ze strony rosyjskiej w tej mierze. Budująca polemika — nie ma co mówić.

Pogłoski o bliskiéj zmianie w ministeryum pruskiem, są dziś półurzędownie zaprzeczane, zwłaszcza, że nie było do nich powodu. Już przed paroma dniami wspominaliśmy o pogłoskach tyczących się ustąpienia ministrów Puttkamera i Bittera, zwracając uwagę na nieprawdopodobieństwo ich a wychodziły one od partyi liberalnéj, która znów podsuwała Bennigsena, przyrzekając w zamian powolność swoją dla nowéj ustawy wojskowéj. Jedyna zmiana, jaka nastąpi w ministeryum, tyczy się obsadzenia wakującéj posady sekretarza stanu spraw zagranicznych, którą ostatecznie miał przyjąć hr. Hatzfeld poseł w Stambule. Wraca on tam niebawem a ma zabawić do kwietnia, poczem obejmie nowy swój urząd.

Jeszcze kilka dni pozostaje sejmowi pruskiemu do załatwienia wielkiéj ilości pracy, bo d. 12 b. m. zbierze się parlament niemiecki, a czynności idą tak opornie, jak gdyby sejm chciał odwlec niektóre ważniejsze sprawy a mianowicie reformę administracyjną. Komisya sejmowa uchwaliła na wniosek Bennigsena, aby wszystkie ustawy tyczące się reformy władz administracyjnych weszły dopiero w życie po zaprowadzeniu ordynacyi prowincyonalnéj w Poznańskiem, w kraju Nadreńskim, w Westfalii, Hesyi i Nassau, w Hanowerze, oraz w Szlezwiku i Holsztynie. Minister spraw wewnętrznych stanowczo się temu opierał.

Rada związkowa niemiecka będzie miała wkrótce przedłożoną sobie ustawę przeciw lichwie.

Sejm wirtemberski otwarty został d. 4 b. m. Między nowemi ustawami zapowiedzianą jest organizacya gmin kościelnych tak ewangielickich jak katolickich.

Wczoraj przypadł w senacie francuskim wybór dożywotniego senatora. Zmierzyły się tam siły a wyrok może być uważany za skazówkę, jaki los spotka § 7 ustawy Ferrego o wychowaniu. Bo liczba głosów, jaka padnie na liberała Broca, którego popiera rząd i na konserwatystę Bétolanda, wskaże, która strona wygra w kwestyi § 7go.

Przyczyną podania się do dymisyi włoskiego ministra wojny Bonelli jest, że jenerałowie zasiadający w senacie głosowali za oświadczeniem zniesienia podatku od mlewa. Minister poczytał to ich głosowanie za objaw niezadowolenia okazany rządowi a więc w szczególności także jemu.

Köln. Ztg rozwodząc się nad sposobami, jakich w Rumunii używa Sturdza, ażeby niechęć do załatwienia sprawy żydowskiej wyzyskać w celu stworzenia sobie licznej partyi, przypomina, że to jest znany duch rosyjski i stanowisko swoje w tym tylko celu pragnie wzmocnić, ażeby przyszedłszy do władzy oprzeć się na Rosyi i postarać się o doprowadzenie do skutku związku drobnych państw bułgarskich w interesie Rosyi.

Z Aten donoszą do *Pol. Corr.* d. 26 stycznia, że Komundurosowi udało się uzupełnić swe ministerstwo w sposób zadawalniający opinię publiczną w Grecyi. Minister finansów Papamichalopulos znany jest już z poprzedniego swego urzędowania i uchodzi za dobrego finansistę, powołanie go do gabinetu ma przytem tę korzyść, że jest przyjemnem Delyanisowi i umożebnia pozostanie ostatniego w ministerstwie; Delyanisa zaś uważa opinia krajowa za najzdolniejszego do załatwienia sprawy granicznej z korzyścią dla Grecyi.

Dzienniki włoskie z zadowoleniem mówią o zajęciu przez Włochy stanowiska nad brzegiem morza Czerwonego, co ma dać Włochom wpływ na interesa kanału Sueskiego i na Egipt. Można więc z góry przepowiadać, że wcześniej czy później Anglia sprowadzi tę okupacyę włoską do małych rozmiarów, nie dozwalając jej rozwinąć się. Towarzystwo germańskie żeglugi pod firmą Rubattino et Comp. wysłało ajenta swego, któremu rząd dał parowiec wojenny, dla zawiązania stosunków z władzcami Danakilu i Raheity dla zajęcia zatoki Assab i części wybrzeża, oraz wysepek tam leżących.

Z południowo-amerykańskiego teatru wojny nadeszły wiadomości przez Valparaiso i Buenos Ayres, z obu tych miast z d. 9 stycznia. Mówią one, że prawie całe brzegi Peruwii są blokowane przez Chilijczyków a wojsko chilijskie zajęło miasta Ilo i Moquepua. Poseł boliwijski w Peruwii Corral i trzech pułkowników obu wojsk sprzymierzonych, którzy na statkach ratowali się, zostali ujęci przez Chilijczyków. Nowy dyktator Peru, Pierola, został przez naród uznany i złożył nowy gabinet.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 6 lutego. W delegacyi austryackiéj na uwagi Fuxa odpowiedział minister wojny ze względu szczególniéj na ufortyfikowanie Wiednia, że już przed dwoma laty wszystkie strategicznie ważne punkta w monarchii zostały pod względem fortyfikacyjnym dokładnie zbadane, tak iż w danym przypadku uzbrojenie i wzmocnienie tych punktów mogłoby jak najspieszniéj nastąpić. Od dwóch lat roboty te ukończone zostały. Od owego czasu nie odbywano w ministerswie wojny żadnych nowych narad. Minister starać się będzie o ściągnięcie o ile się da rezerwistów z Bośni i Hercegowiny. Następnie przyjęto bez zmiany zwyczajne i nadzwyczajne wydatki budżetu wojny i marynarki, oraz zatwierdzono zamknięcie rachunków z r. 1877.

Peszt 6 lutego. Po sprawdzeniu wydziału finansowego niedobór preliminowany jest na złr. 17,036 587; na pokrycie 15 milionów właśnie co sprzedanej renty, jest do rozrządzenia 11 milionów materyału kolei żelaznych. Wydział finansowy uchwalił w najgłówniejszych punktach bez zmiany projekta ustawodawcze tyczące się pokrycia pożyczki, umorzenia i obligacyj indemnizacyjnych. Wydział ekonomiczny postanowił zalecać Izbie niższej utworzenia Rady ekonomicznej z głosem doradczym przy ministerstwie handlu.

Berlin 5 lutego. W Izbie deputowanych podczas obrad nad budżetem wyznań podniósł Windthorst ciągłe skargi ludności katolickiej. Uznaje on z zadowoleniem zaszłą zmianę ministra wyznań i jego podsekretarza stanu, ubolewa jednak, iż utrzymuje się dotąd jego sztab główny, oraz iż minister wyznań kładzie nacisk na dalszą ciągłość dotychczasowych zasad w kwestyach kościelnych i szkolnych, żąda on, aby zerwać zupełnie z owemi zasadami. Rokowania z Kuryą apostolską nie powinny wstrzymywać zanoszenia skarg. To, co mu wiadomo o układach, nie budzi w nim szczególniej ufności pod względem skutku ich. Stronnictwo jego pragnie wstrzymać się od wyraźnych wniosków, aby nie krzyżować rokowań i poddać się postanowieniem przez Kuryę powziętym. Minister wyznań Puttkamer oświadcza, że zostaje w najzupełniejszej zgodzie z swoimi radzcami i zupełne ma do nich zaufanie. Naznacza on swoje uszanowanie dla Kościoła katolickiego i „ubolewa nad zajściami obecnemi". Jeżeli rząd zmuszonym był bronić porządku prawnego w państwie od przekroczeń Kościoła, wszelako nigdy nie tracił nadziei przywrócenia pokoju i chętnie przyjął do wiadomości skłonność do ugody. Minister uchyla się od bliższych wyjaśnień w tym względzie, ale kładzie na to nacisk, że ugoda nastąpi tylko na podstawie ustaw pruskich i że celem ostatecznym niewzruszonym ugody jest, obok szanowania interesów i potrzeb Kościoła obrona interesu i prawa monarchii. Minister twierdzi, iż niezaprzeczenie Kościół wielokrotnie sięgał poza uprawniony zakres swój i że zmusił państwo do odporu. Aby osięgnąć pokój, potrzeba ze wszystkich stron wielkiego umiarkowania i mądrości, usunięcia sporu o zasady i uwzględnienia pola faktów. Minister objawił dobrą potemu wolę i gotów jest do przywrócenia pokoju; nadmienia jeszcze, że wiadomy artykuł *Provinzial Correspondenz* o kompetencyi napisany był za poprzedniem z nim porozumieniem się (patrz *Czas* z d. 17 stycznia).

Berlin 6 lutego. *Nordd. allg. Ztg* nazywa twierdzenia dziennika petersburskiego *Nowoje Wremia* o mniemanych układach pruskich w r. 1863 z polskim rządem rewolucyjnym względem utworzenia niepodległego Królestwa Polskiego pod księciem Bogusławem Radziwiłłem, zarówno kłamliwemi, jak dawniejsze doniesienia o układach z Warszawy.

Paryż 6 lutego. Ogłoszoną została żółta księga, która wyłącznie poświęconą jest sprawom egipskim.

Londyn 5 lutego po poł. Królowa zagaiła dziś osobiście parlament mową tronową, w której przedstawia stosunki zagraniczne jako przyjacielskie. Wypadki zaszłe od odroczenia parlamentu przyczyniły się do utrwalenia pokoju na podstawach traktatu berlińskiego, lubo wiele jeszcze pozostało dla naprawienia nieporządków w wielu częściach Turcyi. Zawikłane położenie Afganistanu czyni niepodobnem jak na teraz odwołanie wojsk stamtąd, ale dawniejsze zasady rządu nie uległy zmianie i postanowił on silnie zabezpieczyć granicę, ale żywił zarazem życzenie zaprowadzenia przyjacielskich stosunków z panującym i z ludem Afganistanu. Mowa tronowa spodziewa się, że bliskim jest czas, kiedy zrobionym będzie ważny krok dla utworzenia konfederacyi południowo-afrykańskiej. Dalej nadmienia mowa o środkach przedsięwziętych w celu złagodzenia nędzy w Irlandyi i zapowiada projekt rządowy tyczący się funduszów na zaliczki z nadwyżki dochodów kościelnych.

Londyn 5 lutego wieczór. W Izbie wyższej wniósł Oslow projekt adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Z powodu rozpraw adresowych oświadczył lord Beaconsfield na zapytanie Granvilla, iż kwestya granicy czarnogórskiej nigdy nie przedstawiała lepszych widoków zadawalniającego jej załatwienia, jak teraz. Co się tyczy Grecyi, Francya poruszyła te same kroki d. 17 stycznia, jak na konferencyi. Anglia postawiła potem wniosek zmierzający do zakończenia rychło tej sprawy. Dokumenta mające być parlamentowi przedłożone pokażą, iż wszystkie mocarstwa usiłują wykonać traktat berliński, a przeto utrzymać pokój. Według depeszy Bartle-Frere jest nadzieja połączenia kolonij południowo-afrykańskich na drodze konferencyi. Co do Afganistanu, potrzeba dla Indyj silnie obwarowanej odpowiedniej granicy. Rząd będzie się trzymał nadal tej samej polityki, wyjąwszy może niektórych szczegółów. Rząd stara się sprowadzić takie rozwiązanie, ażeby Afganistan posiadał sąsiadów, którymby zaufać można i którzy pragną utrzymania spokojności i rozwijania się handlu. Naczelnik gabinetu wyraził nadto ubolewanie swoje z niedostatku panującego w Irlandyi, naganił agitacyę Towarzystwa Home-rule jako dążącą do podziału monarchii. Izba uchwaliła w końcu adres na mowę tronową. — W Izbie niższej również wniesiono projekt adresu.

Kursa. — **Wiedeń** 6 lutego, god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 71·25. — Renta srebrna 72 50 — Renta złota 85·15. — Losy z r. 1860 131·75.— Akcye Banku Narodowego 843·—. — Akcye kredytowe 301·90. — Londyn 116 95. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34 —.— Lombardy 88 75 — Losy z roku 1864 177·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 261 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 160·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 143 50 — Anglo-Bank 155.75. Obligacye indemn. galic. 96·50. — Losy prem węgierskie 117·25 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 126·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·50. 6% Listy zast. hipoteczne 99·75 — Marki 57·82. Ruble 124·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 25
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 30	9 38
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr. w. a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 —	97 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	259 —	261 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	159 —	161 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	290 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. kop.

Wiedeń 5 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 90	72 05
4⅓% Renta srebrna	72 90	73 05
4% Renta złota	86 10	86 25
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 20	132 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 25	135 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	177 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 50	— —
Galicyjskie „ „	97 —	— —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	87 —	87 50
Węgierskie „ „	89 50	90 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 75	119 25
6% Renta węgierska złota	102 75	102 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	79 75	80 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	157 10	157 30
Boden-Credit węgierskie 140 „	158 —	159 —
„ „ austryackie 80 „	217 —	217 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	303 80	304 —
„ „ węgierskie 200 „	277 25	277 50
Depositen-Bank 200 „	228 50	229 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank 100 „	124 20	124 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein 100 „	163 25	163 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 25	65 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	150 —	150 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	620 —	622 —
Elżbiety 210 „ „	191 —	192 —
Linz-Budweis 200 „ „	170 —	171 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 —	160 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2345	2350
Franciszka Józefa 200 „ „	165 75	166 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	259 —	259 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 25	125 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	160 —	160 50
Nordwest austr. 200 „ „	166 75	167 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	151 —	151 50
Rudolfa 200 „ „	154 75	155 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	133 50	134 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	280 —	280 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	90 —	90 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	218 —	218 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	130 —	130 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 75	144 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	143 50	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 75	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 —	97 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 —	97 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 50	101 —
6% „ Banku Włość. lwow.	102 70	103 20
5% Bank. austr. węg (Nationalb.) w. a.	102 60	102 80
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	86 —	86 50
Alföld-Fiume 200 „	88 75	— —
„ Em. 1874, 200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 25	107 75
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 —	97 50
„ Em. 1862 r. 300 „	96 30	96 80
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 —	99 50
„ Em. 1870 200 „	97 40	97 80
„ Em. 1872 200 „	100 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 75	98 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	83 50	84 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	106 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	104 20	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 90	99 20
„ „ Em. 1873 200 „	96 50	97 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. 200 „	87 75	88 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 30	88 70
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	92 30	92 80
„ „ III „ 1868 300 „	85 80	86 30
„ „ IV „ 1872 300 „	84 25	84 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 —	101 50
„ „ Lit. B. 200 „	98 25	98 50
„ „ Em. 1874 200 „	115 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	93 75	94 25
„ Em. 1872 300 „	92 40	92 70
„ Salzka. gut. zł. 200 „	92 25	92 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 10	83 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 50	122 75
„ „ 200 złr. 5%	108 50	109 —
Theissb.-Gesell. „	95 75	96 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 80	85 10
„ „ II Em. 200 „	81 25	81 75
„ Nordost 300 „	84 40	86 60
„ „ złotem 200 „	98 50	99 —
„ Westbahn 200 „	85 —	85 50
„ „ Em. 1874 200 „	84 —	84 75
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	123 —	123 25
„ Węgierskie 100 „	117 25	117 75
3% „ Tureckie 400 fr.	18 —	18 50
Kredytowe 100 złr.	179 25	179 75
Clary 42 „	45	45 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	108 —
Inspruku 20 „	25 75	— —
Keglewicha 10½ „	18 —	— —
Krakowskie 20 „	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	44 50	— —
Palffy 42 „	43 —	43 50
Rudolfa 10½ „	18 75	19 —
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	23 25	23 75
St. Genois 42 „	48 50	49 —
Stanisławowskie 20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie 105 „	119 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 25	34 75
Windischgrätza 21 „	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 75	11 80
Listy tureckie złote	10 61	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowe za 100	123 75	124 25

Lwów 5 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „	89 60	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	110 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 75	97 75
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 4 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	95
kupon	—	—	0	45
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	95
kupon	—	—	0	58
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—		88

[463]

Za duszę ś. p.

Księdza Franciszka Tomasza Madejskiego,

jako w czwartą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 7 lutego b. r. o godzinie 10ej W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.

(433-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

APOLONII z JORDANÓW Jordanowej

zmarłej dnia 28go stycznia r. b. w Więckowicach, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Ś. Barbary w sobotę dnia 7 lutego b. r. o godz. 10ej rano.

(462)

Za duszę ś. p.

Romualda Gostkowskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 7 lutego b. r. W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godzinie 10 rano na które pozostała żona zaprasza.

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w myśl § 40 statutu dnia **15 lutego b. r.** w gmachu Magistratu miasta Oświęcima o godz. 3ej popołudniu, na które stosownie do §§ 38 i 39 statutu, mamy zaszczyt zaprosić Szan. Członków.

Porządek dzienny:

1) Przyjęcie protokółu z poprzedniego walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1879.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4) Podział zysku.
5) Wybór trzech członków do Rady zawiadowczej.
6) Wybór zastępców Dyrektorów.
7) Wniosek przystąpienia do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar.

Oświęcim dnia 3 lutego 1880 r.

(458) **Rada zawiadowcza.**

Agronom

wszechstronnie z zawodem swoim obeznany i do zarządu większym majątkiem kompletnie odpowiedni, poszukuje odpowiedniej posady od 1go lipca b. r. Adres pod lit. **L. M.** w handlu p. *F. Szukiewicza*, linia A—B w Krakowie. (454-1-2)

Do sprzedania

z wolnej ręki **realność** z gruntem, ogrodem i zabudowaniami gospodarskiemi. Wiadomość: Kleparz, ulica Polna Nr. 58. (453)

Kto szybko pomaga, podwójnie pomaga.

Cierpiącym dotkniętym cierwonością ... polecić się może ... Nieske w Dreźnie. ... (397-1)

Skład w Krakowie w aptece „pod złotym tygrysem“.

Wszedł mój bardzo obszerny pięknie illustrowany

główny spis nasion

gospodarskich, ogrodowych, polnych i leśnych, cebulek kwiatowych i t. d. i rozsyła się na żądanie opłatnie i darmo. Do każdego zamówienia nasion ogrodowych dodaje się darmo pięknie wydane dziełko o kulturze ogrodowej zawierające 120 rycin. (10 10 15)

„Erste ung. Garten- und Feldbau-Agentur“

ADOLF D. FREUND, handel nasion

w Budapeszcie (w Węgrzech) Maria Valeriagasse, Thonethof.

Sprzedaje się z wolnej ręki realność **w Wieliczce**, ulica Krzyska Nr. 329, w najlepszym stanie, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, składów i ogrodu, za 2400 złr. Wiadomość na miejscu. (392-3 3)

Ogłoszenie.

W ogrodzie sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w wielkiej ilości, to jest:

Jabłonie:

Renety szare	zimowe,
„ złote małe	„
„ złote angielskie	„
„ kasselskie wielkie	„
„ angielskie	„
„ orleańskie wyborne	„
„ bure wielkie	na początku zimy,
„ szampańskie poszukiwane	„
„ kanadyjskie	zimowe,
„ brytańskie znakomite	„
„ płaskie wyborne	„
„ goździkowe delikatne	„
„ tryumfalne	„
„ węgierskie koronowe	„
„ New York wyborne	„
„ Król szlachetny poszukiw.	„
„ francuskie	„
„ dońskie	„
„ krwawe	„
„ d'Amassone	„
„ Bohner Apfel	„
KALWILLE białe wielkie	„
„ różowe	„
„ czerwone wielkie	jesienne,
„ malinowe	zimowe,
„ krwawe, smak wyborny	jesienne,
„ Garibaldi	„
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie	„
„ zielone	„
Wenety holenderskie wielkie	„
Pommes Acat rodliwe	„
Mignonne d'hiver	„
Rambourg d'été	„
„ d'hiver	„
Sztetyny różowe wielkie	„
„ zielone	„
„ białe	„
Papierówki	letnie,
Anyżówki	jesienne,
Wielkie francuskie	„
Angielskie kanciaste	letnie,
Bursztówka wielka	jesienna,
„ „	zimowa,
Oliwne	„
Kasztele	„
Danziger Kantapfel	„
Quinec Appel aroma.	letnie,
Grand Alexander	jesienne,
Grafensteiner wielkie	zimowe,
Newton Spizenberg	jesienne,
Gloria Mundi	zimowe,
Angielska Parmena	„
Blenheim orange	„
Pepinki	„
Gold peppink	„
Konstantin-Aepfel	„
Sangwinolle wielkie	„
Imperiale	„
Colomas	jesienne.

Gruszki:

Colmar d'Aremberg	zimowe,
Colmar d'hiver	„
Van Mans	„
Belle d'Orleans	„
Pamarańczówki	„
Magdalenki wczesne	letnie,
Bonkrety	„
Pargamuty	„
Bery białe	„
Bery szare	„
Amadoty	„
Bery maślane	jesienne,
Bery Napoleon	jesienne,
Marie Princesse	jesienne,
Bery incomparable	jesienne,
Kronprinz Ferdinand	zimowe,
Bery Christianin	jesienne,
Fig de Thom	„
Apotheker Birnen	„
Forelle	zimowe,
Soldat Labour	„
Graslin	„
Polska winiówka	letnie,
Adel de Rouen	zimowe,
Bery angielskie	jesienne.

Wiśnie i czereśnie:

Wiśnie łutowe czerwone wielkie,
„ białe,
„ Maj Duke bardzo rodliwe,
„ komputowe późne,
„ komfiturowe czarne wielkie.
Czereśnie czarne wielkie,
„ różowe,
„ kleparowskie wyborowe,
„ sercowe
„ żółte trwałe,
„ komputowe wielkie,
„ białe wielkie,
„ Guiene de Lamp,
„ Charlotte na krótkich ogonkach,
„ majowe bardzo wczesne.

Śliwki:

Renglody zielone, (407-1-3)
„ żółte,
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie,
„ francuskie,
Mirabelki (czyli prymusy).

Orzechy włoskie.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 3 do 6 lat dostać można po cenie 35 ct za 1 sztukę; kto kupi do 500 sztuk tychże drzewek, zakład odstępuje 1 sztukę po 30 c. Drzewka od 6 do 10 lat sprzedaje się po cenie 60 c. Wiśnie i czereśnie od 3 do 4 lat nieszczepione, a tak samo dobre jak szczepione, uszlachetnione przez przesadzanie, są do nabycia po 25 c. za sztukę. Kupującym przynajmniej 100 sztuk przyjmuje Zakład na siebie odstawę do kolei w Dębicy. Drzewka pochodzą ze szkółek Zakładu od 13 lat przesadzanych, aby się mogły z łatwością przyjmować.

Dzików, dnia 1go lutego 1880 r.

J. Cybulski.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego

w Krzeszowicach

zawiadamia Członków Towarzystwa, iż **dnia 21go lutego 1880 r.** o godz. 2ej popołudniu odbędzie się drugie zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO w Sali nad Oberżą w Krzeszowicach.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nazorczej z czynności za rok do 31 grudnia 1879 r. i bilansu, oraz udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za tenże czas;
2) Wylosowanie i wybór trzech Członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy;
3) Wybór pierwszego Dyrektora.

Za legitymacyę posłużą Szanownym Członkom Towarzystwa książeczki udziałowe.

Krzeszowice dnia 4 lutego 1880 r. (435)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (6 6-)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w *Krakowie* w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w *Wiedniu* agencya główna u pp. J. G. Weble & Cie, I., Esslinggasse 8.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand aîné*

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(140-5-)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzielaniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z lecznieszym opisem użycia **60 c. w. a.**

Upoważnione składy mają następni **aptekarze: w Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Alekseiewicz; w SAMBYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (13-19 24)

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**

Koncypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką, poszukuje umieszczenia. Pośredniczy z grzeczności adwokat Dr. *K. Kwiatkowski* w Stanisławowie, do którego uprasza się oferty nadsyłać. (394-2-)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (3019-21-)

Konstanty Wiszniewski.

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (7-56

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-88-)

Operacye giełdowe

wykonywa przystępnie dom bankowy „LEITHA“ w WIEDNIU, HEIDENSCHUSS 1,

z zyskiem mianowicie: a) przy TYLKO OGRANICZONEJ STRACIE (premia 10 do 25 złr. za 5000 złr efektów); b) czy kursa w GÓRĘ PÓJDĄ czy SPADNĄ; c) przy ZATRZYMANIU w DEPOZYCIE, aż efekta z zyskiem dadzą się sprzedać. KONSORCYJNE interesa (TYLKO 10—15 złr. pokrycia za 1000 złr. efektów), prowizya TYLKO 50 cnt. Przystępnie wykonywanie wszystkich ZAMÓWIEŃ Z PROWINCYI, tudzież wszelkich zamówień wchodzących w INTERES ZAMIANY.

Uniwersalny kalendarz wylosowań z zajmującą, korzystną i obszerną broszurą darmo i opłatnie. (344-4 8)

Ces. i król. *wył. uprz.*

WYCIĄG ORZECHOWY

do barwienia siwych włosów

wynaleziony przez

A. Maczuskiego,

parfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.

Ten c. k. wył. uprzyw. **środek do barwienia włosów** celem barwienia siwych **włosów** trwale na **czarno, brunatno** lub **blond,** wyrabiany jest z czysto roślinnego pierwiastku, z łupin zielonych orzechów, nieszkodzi zdrowiu ani włosom bynajmniej, barwi włosy w **15 minutach** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond, bez puszczania barwy przy myciu.

1 flaszeczka płynnego wyciągu orzechowego	złr. 3
1 słoik pomady orzechowej	„ 2
1 flaszeczka olejku orzech.	„ 2
½ flaszeczki olejku orzech.	„ 1
1 flaszeczka mleka orzech. z opisem użycia . . .	„ 3

Prawdziwe ma do nabycia firma

PARFUMERIE MACZUSKI,

Wien, Kärntnerstr. 26

W KRAKOWIE W. Fenz kupiec; w TARNOWIE W. Wielogórski; w NOWYM SĄCZU Filipek aptek.; we LWOWIE Ż. Rucker apt. (2852 19-20)

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie

wyszły z druku

Teofila Merunowicza

ŻYDZI

czyli

Kwestya Żydowska w Galicyi.

Treść: Cel praktyczny rozpraw nad kwestyą żydowską. — Kwestya żydowska w Niemczech Anglii, Francyi Rumunii; „Allianse Izraélite“. — Statystyka żydów. — Żydowscy finansiści. — Dziennikarstwo żyd wskie; żydzi w parlamentach. — Konstytucyjne przywileje żydów w Austryi. — O żydowskich szacherkach rekrutacyjnych. — Małżeństwa żydowskie. — Fiskalne przywileje kapitałów w porównaniu z rolnictwem. — O handlu żydowskim — Karczmy i ich arendarze. — Nie prawdą jest jakoby żydzi panowali nad światem. — Reformę żydów zacznijmy od zreformowania siebie! (2595 9 12)

Cena złr. 1·50, z przesyłką pod opaską rekomendowaną złr. 1·70.

Towarzystwo Kredytowe

rękodzielników i przemysłowców

w Krakowie przy ulicy Brackiej,

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, licząc po 6% od sta:

do złr.	300	bez wypowiedzenia,	
„ „	500	z 5-dniowem wypowiedz.	
„ „	1000	„ 10 „	„
„ „	1500	„ 15 „	„
„ „	2000	„ 30 „	„ itd.

Kraków dnia 29 stycznia 1880 r.

(328-3 3) **Dyrekcya.**

Do wiadomości

Szan. zamiejscowej Publiczności podaję, że Handel towarów żelaznych i norymberskich pod firmą T. Tarasiewicza i Sp. istniejący, nabyłem na wyłączną własność i prowadzę dalej pod własną firmą: **T. Pawłowski w Tarnowie.** (411-2-4)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(13 14)

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy.

Medale z różnych wystaw.

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiej innej wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego nie zbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (222 2 12

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wznawia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Arom. mydło ziołowe

do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w **dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów znajdują się w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobieszański aptek., A. Świecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmer apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajczy, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Ekskalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Kornauowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., K. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel gal.; w WIELICZCE p. B. Mieczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Heiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A Tenczyn apt. w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Majer. w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloss apteк. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Jannasz apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszystkie aptekarze handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Platona Laches, Apologia, Kryton, w tłómaczeniu polskiem Stanisława Siedleckiego. Cena 60 c.

Platona. Gorgias, w tłómaczeniu polskiem Stanisława Siedleckiego. Cena 75 c. (421-3-3)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny dziełko p. t.

Przyczyny upadku materyalnego ludu

wiejskiego w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem, przez *X. Andrzeja Gołdę.*

Cena 25 c., z przesyłką pod opaską 27 c. (330 3-3)

Dwa garnitury mebli,

trzy **stoliki, lustro i pianino** są do sprzedania przy ulicy Św. Anny pod Nr. 191. Wiadomość u stróża. (406-2-3)

DĘBÓWKA

napój naturalny, silny, a przedni

ZNANA SPECYALNOSC

z c. k. uprzywil. fabryki parowej likierów

Jakóba Grossa w Biały.

Prawdziwy wyrób opatrzony jest w markę ochronną.

Cena flaszki 70 centów. (3260-9)

Mając zamiar udania się temi dniami **do Warszawy** celem wyrobienia nowych kuponów do **Listów Zastawnych polskich** już w tym celu przyjętych, — polecam się **posiadaczom takich Listów Zastawnych do załatwienia sprowadzenia nowych kuponów w bardzo krótkim czasie** za mierną prowizyą. (423-5-5)

Ostatni dzień przyjęcia listów do tej przesyłki: Sobota dnia **7 lutego 1880** r.

Stanisław Feintuch,

RYNEK, „SZARA KAMIENICA“,

kantor bankowy.

Słuchajcie, patrzcie i dziwcie się!

Przejęte z masy konkursowej niedawno upadłej wielkiej fabryki Britannia srebra, **towary z tegoż srebra,** zaopatrzone nawet w znak fabryczny: **echte Britannia,** sprzedane będą za bądź, lepiej powiedziawszy **zadarmo.** Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką **6 złr. 70 c.** otrzyma każdy następne przedmioty za ⅕ część rzetelnej wartości:

6 doskonałych dobrych nożów, trzonek z Britannia srebra z prawdz. angiel. kl. ostrzem;
6 b. ładn. widelców, Britannia srebro z jednej sztuki
6 „ łyżek „ „ ciężkie;
6 „ łyżeczek „ „ najlep. gatunku
6 „ sztućców „ „ „ „
1 „ chochla „ „ ciężka;
1 „ chochełka „ „ „
6 angiel. tacek Victoria pięknie cyzelowanych;
2 wspaniałe lichtarze stołowe;
1 dzwonek salonowy z Britannia srebra;
1 koszyczek na chleb „ „ ciężki.

Wszystkie te przedmioty 42 szt. kosztowały dawniej 30 złr., teraz tylko 6 złr 70 c. Zrobione są z najlepszego srebra Britannia, które nigdy nie czernieje i nawet po 25 latach od prawdz. srebra nie da się odróżnić, **za co się ręczy.** Na dowód, że ogłoszenie moje nie polega na

żadnem oszustwie,

obowiązuję się niniejszem publicznie przyjąć napowrót towar bez trudności, jeżeli nie będzie odpowiednim. Zwracam uwagę na mnóstwo podrobień, które porządkiem ogłaszać będę. **Kto zatem chce mieć dobry i trwały towar a nie chołotę, niechaj się uda do podpisanego.** (105 6 12)

A. Fraiss, *Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöfl. Palais,* **Wien.**

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (91 99)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.